Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: Życie w więzieniach

Nr. 409 (5554) WARSZAWA, WTOREK 7 LISTOPADA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

O rewolucjonistach

P. pos. Bogusław **Miedziński** przemawiał **ostatni** w piątkowej debacie sejmowej; na szpalty **„Robotnika"** muszę więc przenieść odpowiedź na niektóre jego twierdzenia.

P. **Miedziński** określił obóz marsz. **Piłsudskiego,** jako **jedyny obóz naprawdę rewolucyjny w Polsce dzisiejszej;** obóz ten dokonał bowiem rewolucji w maju 1926 r.; **nie odejdzie i nie odda władzy;** umiał nawiązać do **nowych prądów** w świecie; po wojnie światowej **tylko owe prądy nowe** miały w sobie tyle sił i odwagi, że podejmowały dzieło przewrotu; p. **Miedziński** wymienił tytułem przykładu **Mussoliniego, Piłsudskiego, Hitlera**... Socjalizm reprezentuje raczej **„czynnik konserwatywny"** w danej rzeczywistości dziejowej.

Oddałem — zdaje mi się — bieg myśli p. **Miedzińskiego** dość dokładnie. Chodzi teraz o **słuszność** tych poglądów, które wprawiły prasę i działaczy — nawet konserwatywnych — obozu „sanacyjnego" w stan... poczciwego entuzjazmu.

***

Przedewszystkiem — jedno zastrzeżenie natury — że tak powiem — **ilościowej.** Myślę, że z grona „rewolucjonistów", reprezentowanych na trybunie sejmowej przez p. **Miedzińskiego,** należałoby raczej wykreślić całą... „czwartą brygadę". Nieprawdaż? „Rewolucyjność" tego elementu ujął kiedyś świetnie Benedykt **Hertz:**

„my — czwarta brygada
sile służyć rada...
by każdy z nas
z rządowych kas
się pasł, się pasł..."

W tym punkcie będziemy, jak sądzę, zgodni, chociaż liczba rewolucjonistów **bez cudzysłowa** spadnie wcale znacznie.

Wkracza z kolei na scenę teza główna p. **Miedzińskiego,** potwierdzająca zresztą ocenę sytuacji polskiej, daną w uchwałach Rady Naczelnej naszej Partji. Istotnie, obóz „sanacyjny" należy **objektywnie** do tego samego rzędu zjawisk, do którego należą i **Mussolini,** i **Hitler,** i król Aleksander jugosłowiański i t. d. **Prąd dziejowy,** o którym mówimy obydwaj, przejawia się, rzecz prosta, w różnych krajach w formach bardzo rozmaitych; ale sam p. **Miedziński** stwierdził swoją z nim solidarność **w zasadzie;** my nazywamy ten prąd — **prądem faszystowskim.**

Ale czy istotnie on tylko **jedyny** „robił" od r. 1918 przewroty? Rok 1918 w Niemczech, w Austrji, w Węgrzech p. **Miedziński** pozostawia widocznie rozmyślnie na uboczu. Czy nie jest to błąd bardzo istotny w rozumowaniu? Wszak lat piętnaście zaledwie dzieli nas od tamtej fali, **wręcz przeciwstawnej** „nowym prądom", witanym przez p. **Miedzińskiego** otwarcie, radośnie w roli ich uczestnika. A zresztą i później mieliśmy **Hiszpanję.** Gen. **Primo de Rivera** bywał w swoich enuncjacjach z września, naprzykład, r. 1926 równie pewny siebie i kategoryczny, jak p. **Miedziński** w listopadzie r. 1933. To też pozwalam sobie zakwestjonować **monopol na rewolucyjność** dla „nowych prądów".

***

Nie to wszakże stanowi z mego punktu widzenia sprawę **najbardziej istotną.** Bo bywają przecie rewolucje o zgoła odmiennej treści; z rewolucyj **w sensie technicznym** wyrazu powstaje niekiedy... **kontr-rewolucja** w sensie **społecznym, politycznym i kulturalnym.** Gdzie właściwie p. **Miedziński** powinienby uplasować siebie i swoich najbliższych przyjaciół ze stanowiska nie **techniki** przewrotu majowego, ale ze stanowiska jego społecznych, politycznych i kulturalnych właśnie **skutków?**

P. marsz. **Piłsudski** powiedział przed laty swoją dumę, że oto przeprowadził **„rewolucję bez rewolucyjnych konsekwencyj".** P. marsz. **Piłsudski** pomylił się tym razem. Na świecie nie bywa rewolucyj **bez konsekwencyj.** Tylko **konsekwencje** przewrotu nie zawsze muszą być **rewolucyjne.** I p. **Miedziński** powinienby zadać sam sobie pytanie:

czy reprezentował on w piątek ubiegły na trybunie sejmowej rewolucję,

czy też coś... **odwrotnego.**

Jakby to określić? Już mam:

technika rewolucyjna, oddana na usługi „gasnącego świata".

Nazywano dotychczas to-to poprostu **KONTR-REWOLUCJĄ.**

***

Czem zaś jesteśmy my — **ruch socjalistyczny?** Czy **naprawdę** „czynnikiem konserwatywnym" w rzeczywistości dzisiejszej?

Pomówimy o tem jutro.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Gwałtowne starcia w Irlandji

Z **Belfastu** donoszą, że wczoraj doszło do poważnych zajść. W centrum miasta odbywał się wiec irlandzkiej armji republikańskiej, który miał niezwykle burzliwy przebieg.

Policja usiłowała wiec rozwiązać. Tłum zajął jednak groźną postawę i obrzucał policjantów kamieniami, wznosząc okrzyki: **„Niech żyje de Valera! Niech żyje irlandzka republika!".**

Policja rozpędzała manifestantów przy pomocy pałek gumowych. Doszło do krwawej bójki, podczas której szereg osób odniosło rany. Władze policyjne zawezwały oddział samochodów pancernych. Porządek został przywrócony po trzygodzinnej zaciętej walce. Tłumy wołały: **„Precz z faszyzmem!"**

Mussolini — „wszechministrem"

Wczoraj przeprowadzona została formalnie zapowiadana od dłuższego czasu fuzja ministerjów wojny, marynarki i lotnictwa w jedno **ministerjum obrony narodowej.** Na czele nowoutworzonego ministerjum staje sam **Mussolini,** który już poprzednio piastował tekę ministra wojny. Ustępujący minister lotnictwa, marszałek **Balbo,** zostaje mianowany gubernatorem Libji. Były minister marynarki, admirał **Siriani,** przechodzi na stanowisko prezesa jednego z wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Dokonane zostały również zmiany na stanowisku podsekretarzy stanu w ministerjach marynarki i lotnictwa.

Hitleryzm zagraża Szwajcarji

Na sobotniem posiedzeniu Rady związkowej Szwajcarji omówił członek rady, dr. **Scherrer,** niebezpieczeństwo, wynikające dla Szwajcarji z agresywnych dążeń hitleryzmu. Niebezpieczeństwo to, podkreślił mówca, zagraża nietylko Szwajcarji, ale wszystkim państwom, graniczącym z Niemcami. Nad referatem **Scherrera** wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której poszczególni mówcy domagali się wydania zarządzeń uniemożliwiających propagandę hitlerowską w Szwajcarji i zmierzających do ochrony młodzieży przed jej skutkami.

Nowe propozycje rozbrojeniowe

Sekretarjat Ligi Narodów donosi, że przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej, **Henderson,** doręczył wszystkim członkom prezydjum konferencji zmieniony tekst propozycji **Mac Donalda** w sprawie rozbrojenia. Zmiany, wprowadzone przez **Hendersona,** nie mają charakteru istotnego. Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zbierze się dnia 9 b. m., celem rozpatrzenia tych propozycyj.

Rozłam w Socjalistycznej Partji Francji

Rada Naczelna **Socjalistycznej Partji Francji** powzięła w nocy z niedzieli na poniedziałek znaczną większością głosów uchwałę, **wykluczającą** pięciu posłów socjalistycznych: **Renaudela, Marqueta, Déata, Deschireaux** i **Lafonta.** Ostatnia próba grupy **Auriola,** o której pisaliśmy wczoraj, nie powiodła się. Inni posłowie, którzy głosowali za votum zaufania dla gabinetu **Daladiera,** otrzymali w tej uchwale ostrzeżenie.

Grupa **Renaudela** postanowiła utworzyć **nowe stronnictwo socjalistyczne** pod nazwą **„grupy imienia Jana Jaurèsa".** Został już podobno zwołany zjazd inauguracyjny na dzień 3 grudnia.

Rozmiary samego rozłamu nie są jeszcze wyjaśnione. Do sprawy powrócimy po otrzymaniu wiadomości bezpośrednich od sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej i od kierownictwa Partji francuskiej.

***

Grupa **Renaudela** zapowiedziała — według depesz — odwołanie się do Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

Za kulisami zamykania fabryk

W toku procesu kartelu cementowego przed sądem kartelowym wyszło na jaw, iż kartel pobierał od zagranicznego przemysłu cementowego sumy sięgające setek tysięcy złotych za nieprodukowanie cementu i niewytwarzanie konkurencji cementowniom zagranicznym. W przemyśle cementowym straciło przez to pracę 6000 robotników, co razem z rodzinami pozbawiło środków do życia i wyrzuciło poza nawias konsumentów — skromnie licząc — 20.000 osób.

Jednocześnie władze przychwyciły dwóch przemytników sacharyny z Niemiec do Polski. Przemyt ten zorganizowany był na wielką skalę w porozumieniu z niemieckim koncernem sacharynowym. Dowodem, że nie wchodziły tu w grę jakieś drobne ilości, może służyć fakt, iż istniała formalna umowa, na której podstawie obaj przemytnicy zobowiązali się przewozić do Polski po 10.000 kilo kwartalnie. Jeśli sprawa wydała się, to nie dlatego, żeby władze niemieckie, które rzecz całą zakomunikowały władzom polskim, nie aprobowały systematycznego przemytu do Polski, lecz dlatego, że przemytnikami byli dwaj Żydzi. Hitlerowskie władze nawet przemytu nie użyczą Żydom i chcieliby, aby tym szlachetnym zawodem zajmowali się wyłącznie aryjczycy.

Trudno obliczyć, ile cukrownie polskie straciły na tym szmuglu sacharyny do Polski i ilu robotników straciło z tego powodu pracę w przemyśle cukrowniczym.

Obecnie wszystkie państwa wszelkiemi środkami — dozwolonemi i niedozwolonemi — usiłują jaknajwięcej eksportować. Czynią to przedewszystkiem Niemcy, nie przebierające w środkach. A jednocześnie u nas czyta się niemal codziennie o zamknięciu fabryki włókienniczej X., o przerwaniu pracy w fabryce chemicznej Y., lub o zatopieniu kopalni węgla Z.

Pożądanem byłoby, żeby za każdym razem, gdy jakiś kartel, koncern lub trust zawiesza pracę w fabryce, powołane władze zainteresowały się, w jakiej mierze wpłynęło to na zwiększenie bezrobocia w Polsce i ile nasi **„rodzimi"** przemysłowcy za to wzięli.

Nadużycia w przemyśle górnośląskim

Urząd prokuratorski Sądu Okręgowego w **Katowicach** informuje, iż rewizje dokonane w biurach **„Wspólnoty interesów"** oraz katowickiej **Spółki dla Hutnictwa i Górnictwa,** wreszcie w biurach górnośląskich zjednoczonych hut **„Królewskiej"** i **„Laury",** dostarczyły znacznego materjału, dowodzącego, **że wspomniane firmy drogą oszukańczych manipulacyj księgowych uszczuplały należne skarbowi państwa wpływy podatkowe.**

***

...No, ale „patrjotyczny" Zarząd **„Wspólnoty Interesów"** przemianował **„Hutę Bismarcka"** w Nowych Hajdukach na... **„Hutę Batorego".**

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu

Wczoraj szef biura prawnego prezesa Rady Ministrów, p. **Paczoski,** przyjęty był przez pp. marszałków Sejmu i Senatu, którym wręczył zarządzenia Prezydenta Rzplitej, odraczające **sesję Sejmu i Senatu na dni 30.**

Zgon tow. Wise

Wczoraj w wieku lat 48, zmarł nagle na atak serca jeden z najwybitniejszych działaczy Labour Party, poseł do Izby gmin w ub. kadencji, tow. **Wise,** który zwłaszcza w ostatnich czasach zaczynał odgrywać poważniejszą rolę i powszechnie był uważany za przyszłego ministra handlu i przemysłu w przyszłym Rządzie Labour Party.

Wise był świetnym ekonomistą zarówno teoretykiem jak i praktykiem.

Hitlerowska „Akademja prawa"

W niedzielę odbyło się w Berlinie w obecności przedstawicieli Rządu Rzeszy otwarcie „Akademji prawa niemieckiego". Prezes Akademji komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. **Franck** wysunął jako cel obrad opracowanie naukowych podstaw prawnych dla tezy niemieckiej o równouprawnieniu. Mówca zwrócił się do prawników całego świata z apelem o zajęcie stanowiska wobec postulatów niemieckich.

Po przemówieniu min. **Goebbelsa,** który określił Traktat Wersalski jako **kontynuowanie wojny za pomocą innych środków,** przedstawiciel rządu Rzeszy przed trybunałem haskim prof. **Bruns** wygłosił referat naukowy na temat problemów prawnych niemieckiego równouprawnienia.

Wystawa antyfaszystowska w Gandawie

Z inicjatywy socjalistów miejscowych otwarto w Gandawie (w Belgji) wystawę antyfaszystowską, która jest pierwszą tego rodzaju imprezą i która niewątpliwie odegra poważną rolę propagandową w walce z faszyzmem.

Wystawa mieści się w wielkim gmachu giełdy handlowej i składa się z dwóch części. Jedna zawiera dokumenty, dotyczące faszyzmu, a więc druki, fotografje, portrety i rzeźby, fotomontaże i filmy, obrazujące dzieje faszyzmu w różnych krajach i akcje antyfaszystowskie.

W części drugiej wystawy mamy coś w rodzaju panoptikum, gdzie znaleść można wodzów faszyzmu w postaci skarykaturowanej, różne sceny, przedstawiające zbrodnie faszystów, wreszcie kółko dramatyczne gra codziennie antyfaszystowski skecz propagandowy.

Już jutro rozpoczynamy w odcinku **„Robotnika"** druk sensacyjnej powieści **Michała Arlena „ŚWIAT W ROKU 1987".**

***

Swoją interesującą powieść **Michael Arlen** poprzedza wstępem, w którym przedstawia fantastyczny obraz świata 1987 r., w okresie, kiedy stoczona zostaje ostatnia walka z tyranją.

Wstęp ten zamieszczamy, gdyż jest on konieczny dla zrozumienia treści książki, ale, oczywiście, nasi czytelnicy nie mogą w niem szukać wytycznych dla swego politycznego, czy gospodarczego światopoglądu, lecz muszą traktować go jako fantazję powieściopisarza.

Proces o podpalenie Reichstagu

Morderca hitlerowski Heines grozi sądowi

PREZES SĄDU ATAKUJE „KSIĘGĘ BRUNATNĄ".

Na rozprawę wczorajszą zawezwano prezydenta policji we Wrocławiu i przywódcę śląskiej grupy hitlerowców, **Heines'a**, którego „Księga Brunatna" wymienia, jako jednego ze sprawców podpalenia Reichstagu. Na wstępie rozprawy przewodniczący, zwracając się do świadka, tłumaczy **się z faktu jego zawezwania** i stwierdza że nie chodzi o usprawiedliwienie się ze strony świadka wobec zarzutów, zawartych w „Księdze Brunatnej. Księga ta nie przedstawia dla sądu żadnej wartości. Jest to, zdaniem przewodniczącego, **pamflet najgorszego gatunku.**

MORDERCA HEINES.

Świadek **Heines:** „Księga Brunatna", którą znam tylko częściowo, jest dla mnie niczem więcej, jak dalszym ciągiem prowadzonej przeciwko mnie od lat kampanji, **w której oskarża się mnie o skrytobójstwo".** W dalszym ciągu swoich zeznań **Heines,** który mówi o sobie, że jest ‚ofiarą psychozy", zaprzecza jednak sam sobie, **przyznając się do udziału w mordach kapturowych.** „Przyznaję dziś — mówi świadek — że jednego ze zdrajców, który chciał ujawnić stan naszych zbrojeń nieprzyjacielowi, posłałem tam, dokąd pójść winni wszyscy zdrajcy". To pośrednie przyznanie się **Heinesa** do mordu kapturowego **wywołuje na sali duże wrażenie.** W trzeciej Rzeszy — mówi dalej **Heines** — tego rodzaju wymiar sprawiedliwości jest niepotrzebny gdyż dziś i państwo i sądy dbają o należyte ukaranie zdrajców". Następnie oświadcza **Heines,** że w sobotę, 25 lutego przybył do Gliwic, skąd wyjechał dopiero we wtorek, lub środę następnego tygodnia. O pożarze Reichstagu dowiedział się w Gliwicach dnia 27 lutego w nocy. W zakończeniu swych zeznań świadek podniesionym głosem wyraża „w imieniu oddziałów szturmowych" zdziwienie, że **sąd zbyt pobłażliwie traktuje oskarżonych i że w ten sposób powoduje przewlekanie procesu.** Przewodniczący zwraca świadkowi w łagodnym tonie uwagę że zarzut ten jest niewłaściwy, wyjaśnia jednak dość szczegółowo, jakgdyby usprawiedliwiając się, powody przedłużania się procesu, który obejmuje znacznie szerszy kompleks zagadnień, aniżeli proste stwierdzenie faktu udziału van der **Lubbego** w akcji wzniecenia pożaru. Świadek **Heines** przechodzi następnie do charakterystyki oskarżonego **Torglera,** o którym mówi. że jakkolwiek posiada niewątpliwie większą ogładę, tem niemniej jest to „cynik i podżegacz". Zdaniem świadka **Torgler** umiał jednak działać z ukrycia. Przewodniczący zwraca w formie pośredniej świadkowi uwagę na konieczność trzymania się ściśle tematu.

BYLI KOMUNIŚCI.

Następnie sąd przystępuje do przesłuchania kilku świadków o pobycie współ oskarżonych Bułgarów w Berlinie. Zeznania te znajdują się po części w sprzeczności z zeznaniami samych oskarżonych. Jeden ze świadków, niejaki **Bannert,** były członek niemieckiej partji komunistycznej, skazany przed kilku laty za zdradę stanu, twierdzi iż widział **Tanewa** kilkakrotnie w latach 1927 — 1928. Na zapytanie przewodniczącego **Tanew** oświadcza, że przybył po raz pierwszy do Niemiec dnia 24 lutego 1933 r., t. j. na kilka dni przed pożarem Reichstagu.

Następny świadek, **Krazzert,** który do r. 1931 był płatnym funkcjonarjuszem w partji komunistycznej, oświadcza wprawdzie z wahaniem, że zetknął się z **Tanewem** w Berlinie w latach 1927—1929.

Świadek **Jung** z Berlina twierdzi kategorycznie, że przebywał często w lecie 1932 r. u niejakiego **Kämpfera** przy Zechlinerstrasse, w którym to domu mieszka **Jung.** Świadek widzieć miał **Popowa** conajmniej 30 — 40 razy. Zeznania te sprzeczne są z zeznaniami świadków Rosjan, którzy stwierdzili, że **Popow** w tym czasie mieszkał w Moskwie lub okolicy. Na zapytanie przewodniczącego **Popow** stanowczo podtrzymuje swe poprzednie zeznania, twierdząc, że przybył do Berlina dopiero w dniu 3 listopada 1932 r.

MAŁY FELJETON

Robinson „sanacyjny"

Na drugiem posiedzeniu PAL-a (Polskiej Akademji Literatury) polecono jednemu z „nieśmiertelnych", żeby dla młodzieży szkolnej napisał książkę w rodzaju Robinsona Cruzoe, ale bardziej zaktualizowaną i zlokalizowaną, to znaczy z uwzględnieniem specyficznych warunków polskiej rzeczywistości. Młodzież nasza — mówił nieśmiertelnik, referujący dezyderaty młodzieży szkolnej — nie ma co czytać. Mickiewicz, Sienkiewicz, Prus, Konopnicka— wszystko to myszką trąci. Za rzeczy zagraniczne trzeba płacić honorarja autorskie, a często są to książki przeniknięte duchem zgubnego dla duszy młodzieży demokratyzmu, trzeba więc napisać coś specjalnego.

Autorowi dano trzytygodniowy termin i na najbliższe po upływie tego terminu posiedzenie Akademji autor przyszedł, dźwigając pod pachą gruby rękopis.

Po trzech godzinach rękopis był odczytany. Trzech starszych akademików i jeden w sile wieku drzemało.

— Nie, panie, to nie to, o czem myślałem i o czem marzy młodzież szkolna. Pański Robinson niczem się nie różni od starego Robinsona. Wciąż myśli tylko o sobie, a nie o państwie.

— Przepraszam, wywiesił flagę państwową, ogłosił przyłączenie bezludnej wyspy do Polski, a dzień 19 marca ogłosił świętem państwowem i razem z Piętaszkiem odśpiewali „Pierwszą Brygadę".

— I pan uważa, że to powinno wystarczyć?

Nieśpiący akademicy z wyrzutem spojrzeli na autora, który zarumienił się.

— Cóż mój biedny rozbitek mógł więcej uczynić na bezludnej wyspie? — tłumaczył swego bohatera autor.

— Ha, ha, pyta się pan, co mógł? Od tego jest fantazja autora. A zresztą tu nawet fantazja jest zbyteczna. Można było brać gotowe wzory od nas. A więc wylądował szczęśliwie, to zaraz powinien był zabrać się do wzniesienia pomnika, a nie domu dla siebie. Sam pan pisze, że wyspa skalista, kamienia więc jest tam do djabła i trochę.

— Ale Robinson nie jest przecież ani rzeźbiarzem, ani kamieniarzem — usprawiedliwiał się autor.

— To nic, można go mianować. Ale to jeszcze nie wszystko. Czy pański Robinson pomyślał o założeniu „Strzelca", „Rodziny Policyjnej", „Rodziny Urzędniczej", „Legjonu Młodych", „Straży Przedniej" i t. d. Pański Robinson żadnego zmysłu organizacyjnego nie wykazuje.

— Ale to przecież bezludna wyspa! — bronił się autor.

— Można ją później zaludnić. Tu już fantazja autorska wkracza. Naprz. samolot z dzikimi, odbywający lot transatlantycki, przymusowo ląduje na wyspie. Wyspa nie jest bezludna i Robinson przystępuje do organizowania ludności. Zresztą jeżeli morze wyrzuciło Robinsona, to mogło mu jeszcze trochę ludzi wyrzucić dla towarzystwa.

— Morze nie jest ani tak towarzyskie, ani nie rzuca się tak ludźmi, jak to pan chce w młodzież wmówić — bronił się dalej autor — a pozatem przypuśćmy, że już w jakiś sposób zaludnię bezludną wyspę, któreż dziecko uwierzy, że Robinsonowi udało się stworzyć tyle organizacyj, nie mając żadnego na to funduszu dyspozycyjnego?

— Więc co z tego?

— A to, żebym prosił o jakiś fundusz dyspozycyjny dla Robinsona.

— Fundusz dyspozycyjny? Nie, panie, co to—to nie. Niech tam pański Robinson jakoś sobie sam radzi.

— To w takim razie nie będzie to Robinson „sanacyjny".

— I to racja... Wie pan co, niech ten pański Robinson nałoży podatek na dzikich, kryzysowy czy inny, albo niech ściągnie z nich dobrowolną pożyczkę narodową, to zdobędzie pieniądze na cele organizacyjne. Zwracam rękopis. Niech go pan przerobi.

ULTIMUS.

Pomysł do niniejszego feljetonu zaczerpnięty z noweli Ilfa i Pietrowa: „Sowiecki Robinson".

Związek Sowiecki

wita polskich lotników

Z okazji przybycia płk. Rayskiego i towarzyszących mu lotników do Moskwy, *„Izwiestja"* p. t.: „Pozdrowienia dla polskich lotników" piszą na pierwszej stronie:

„W odpowiedzi na odwiedzenie Warszawy przez lotników sowieckich, eskadra polskich samolotów z szefem polskiego lotnictwa wojskowego, płk. **Rayskim** na czele, wyruszyła do ZSRR. Warunki atmosferyczne nie pozwoliły przy byłej do Mińska eskadrze na dalszy lot do Moskwy. Załoga eskadry przybyła do Moskwy pociągiem i będzie obecna na obchodzie rocznicy rewolucji październikowej. Społeczeństwo i awjacja sowiecka witają przedstawicieli lotnictwa polskiego z tą samą serdecznością, z jaką spotykano w Warszawie lotników sowieckich.

Przylot polskiej eskadry do Mińska i przybycie jej załogi do Moskwy są dowodem wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a ZSRR. Społeczeństwo polskie przekonało się, że Związek Sowiecki nie żywi żadnych wrogich uczuć wobec niepodległej Polski, lecz dąży do jaknajlepszych sąsiedzkich i serdecznych stosunków z największym z pośród jego zachodnich sąsiadów.

Opinja publiczna ZSRR, ze szczególnem zadowoleniem zaznacza, że przedstawiciele polskiej armji, z którą w przeszłości czerwona armja miała okazję walczyć, przybywają do Związku Sowieckiego, by dać świadectwo przyjaznych doń stosunków.

Pozdrowienia dla szefa polskiej awjacji płk. **Rayskiego** i jego towarzyszy".

Wobec „sprostowań"

Sasa-Charewicza (Harewicza)

Dura lex, sed lex! Surowe, ostre jest prawo, ale — prawo!

Są jednak wypadki, kiedy prawo tępieje i ostrze jego nie razi, kiedy wietrzeje moc prawa.

Stwarzają się przez to niezwykle paradoksalne sytuacje, jak naprzykład następująca:

Najoczywistszy prowokator i zdrajca z czasów walk i zmagań się P. P. S. z caratem zostaje wypadkowo odszukany i zdemaskowany w niepodległej już Polsce.

Nieliczni, wypadkowo pozostali przy życiu z wydanych przez niego siepaczom carskim, ludzie znowu widzą przed sobą tego, kogo przed wielu, wielu laty widzieli na sądzie siedzącego **dobrowolnie** po stronie ochranników i żandarmów.

To ten sam **Charewicz (Harewicz),** o którym pułkownik żandarmów Hoffman wyraźnie na sądzie mówił, że **dobrowolnie** nawiązał stosunek z ochraną radomską za pomocą listu anonimowego, przez co przyczynił się do pojmania nieuchwytnych dotąd bojowców, wobec których, według wyrażenia się tegoż żandarma, władze miejscowe były zupełnie bezradne.

To ten sam **Charewicz,** który tam w Cytadeli warszawskiej, na sali carskiego sądu wojennego swemi zeznaniami spowodował skazanie na śmierć tych bojowników o wolność Narodu. I ten sam **Charewicz** ma możność „prostować" w **„Czerwoniaku"** „pewne nieścisłości", jak to, że sprzedał nie 300-tu, ani nawet 30-tu, a zaledwie 15 — 16-tu ludzi i, że ci nawet nie zostali powieszeni, a zamieniono im wyrok śmierci na 15 lat katorgi...

Prowokator mówi z łezką, że powrócił do kraju, trawiony tęsknotą, a przecież nie ryzykowałby powracać, gdyby wydał aż 300-tu!

Ano! nie było Państwa Polskiego — to niema i paragrafu, a gdyby nawet był, to jużby przez tyle lat zwietrzał.

A prowokator obala, prostuje i polemizuje...

ANTONI KIERKOWSKI.

Warszawa, 4 listopada 1933 r.

O pierwszem posiedzeniu

Akademji Literatury

Pierwsze niedzielne posiedzenie Polskiej Akademji Literatury było, jak już wiadomo, poświęcone wyborowi stałego prezydjum. Wybrani zostali: prezesem Wacław **Sieroszewski,** wice-prezesem Leopold **Staff,** sekretarzem Juljusz **Kaden Bandrowski.**

Podobno wybór prezesa nie odbył się bez tarć. Posiedzenie przerwano na jedną godzinę dla narad prywatnych, poczem prócz kandydatury **Sieroszewskiego,** która już była zgóry wiadoma, wyłoniła się kandydatura **Boya-Żeleńskiego.** Postawił ją Karol **Irzykowski.** W głosowaniu wyszedł prezesem 9 głosami **Sieroszewski, Boy-Żeleński** miał jeden głos po jednym padło na **Staffa** i **Mirjama,** jedna kartka była pusta.

Potem do protektoratu nad Akademją zaproszono Prezydenta **Mościckiego** i Marszałka **Piłsudskiego.** Pierwszym członkiem honorowym wybrano premjera **Jędrzejewicza** jako głównego promotora Akademji. Wybór innych członków honorowych, mianowicie z pośród literatury, odłożono do czasu, gdy Akademja zacznie normalnie funkcjonować.

***

Od p. Karola **Irzykowskiego** otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Postawiłem kandydaturę Boya-Żeleńskiego nie dla sensacji lecz w przekonaniu, że zdoła ona skupić na sobie poważną ilość głosów. Kierowałem się tem, że byłaby to niejako prezesura kompromisowa, miła zarówno sferom kierującym, jak znacznej części społeczeństwa, zyskałaby Akademji sympatję. Mego stosunku do Boya, jako działającego pisarza oczywiście to nie zmienia. Niestety, nie miałem już czasu przekonać kolegów; stracono go tyle na omawianie kandydatur niemożliwych, że przepadła ta jedna — naprawdę realna, jak przyzna każdy, kto się zechce nad tem zastanowić. Zresztą sądzę, że tę kandydaturę powinien był ktokolwiek inny postawić.

Spadek spożycia soli w Polsce

Zestawienia statystyczne wykazują, iż spożycie soli w Polsce uległo w pierwszem półroczu r. b. **dalszemu zmniejszeniu.** Ogólna sprzedaż soli wszystkich gatunków wyniosła w tym okresie 203.468 ton, z czego na rynku wewnętrznym sprzedano 190.589 ton, a zagranicę wywieziono 12.879 ton. Eksport soli polskiej odbywał się głównie do krajów bałtyckich i skandynawskich.

W porównaniu z pierwszem półroczem 1932 roku, sprzedaż soli zmniejszyła się o 26.766 ton.

W dziedzinie eksportu przodowały saliny wielickie, a co do gatunków soli, to przedmiotem eksportu była przeważnie sól jadalna. (PRESS).

Wybór uzupełniający w Kilmarnock

Przed kilku dniami odbyły się nowe wybory uzupełniające do angielskiej Izby Gmin z okręgu szkockiego Kilmarnock.

I tutaj, jak we wszystkich dotychczasowych wyborach uzupełniających, zaznaczył się znaczny postęp ruchu robotniczego i wielki spadek wpływów konserwatywnych. Niestety, kandydat Partji Pracy nie przeszedł, a to z tej tylko przyczyny, że miał obok siebie drugiego kandydata z Niezależnej Partji Pracy, która, jak wiadomo, nie należy już do Partji Pracy i coraz bardziej skłania się ku komunizmowi. Wystawiając odrębną kandydaturę, Niez. Partja Pracy poszła w ślady komunistów, którzy po to tylko biorą udział w wyborach w wielu miejscowościach, by utrącić socjalistę.

Wynik wyborów był następujący: kandydat rządowy (z grupy **Macdonalda)** otrzymał 12.577 głosów (w r. 1931 **22.000!),** kandydat Niez. Partji Pracy **7575** głosów, kandydat Partji Pracy **9924** głosów.

Kandydatem Partji Pracy był ksiądz **Barr,** jeden z najpopularniejszych księży, należących do partji robotniczej i walczących o socjalizm.

Mussolini przeciw hitlerowskiej teorji ras

W *„Giornale d'Italia"* ukazał się artykuł *Mussoliniego,* wyśmiewający hitlerowską teorję ras. Mussolini stwierdza, że niema czystej rasy, że Prusacy zjawili się dopiero w końcu 12-go wieku, stanowiąc mieszaninę gotycko - słowiańską z przymieszką azjatycką.

Wobec wynoszenia przez hitlerowców podłużnych czaszek, jako typu „wyższej" rasy, Mussolini wskazuje, że czaszki takie mają też buszmeni, hotentoci i kafrowie. Całą teorję hitlerowską określa Mussolini jako „ograniczoną teorję piwoszów".

Tania książka beletrystyczna

Powszechnie mówi się o upadku czytelnictwa i o kryzysie książki, którego zewnętrznym objawem jest spadek nakładów przeciętnej publikacji księgarskiej do tysiąca egzemplarzy. Tysiąc egzemplarzy książki na trzydziestodwumiljonowy naród! Gra tu niewątpliwie rolę nietylko zubożenie najszerszych rzesz czytelników, a przedewszystkiem inteligencji pracującej, lecz nie bez znaczenia jest też niepomierna drożyzna książki: tom beletrystyki kosztuje przeciętnie od 7 do 10 złotych, czego przyczyną jest kalkulacja wydawców, oparta na nieracjonalnych zasadach.

Z tem większem uznaniem należy powitać pierwszy objaw, świadczący o zrozumieniu istotnych potrzeb rynku księgarskiego w dobie obecnej. Przełamując dotychczasową rutynę kalkulacyjną wydawców, T-wo *„Rój"* rzuciło na rynek serję siedmiu nowych tanich książek z zakresu literatury pięknej. Za cenę trzech złotych czytelnik otrzymuje ładnie wydany tom prozy tłumaczeniowej lub oryginalnej, zawierającej 15 do 20 arkuszów druku.

Oby inicjatywa *„Roju"* znalazła jaknajwięcej naśladowców. *Ant.*

Wywiad aj. „Iskra" z p. D. Coine

Ag. **„Iskra"** ogłosiła w niedzielnej prasie „sanacyjnej" rozmowę swego przedstawiciela z p. D. **Coine,** sekretarzem górników francuskich w Pas de Calais. Jeżeli treść tej rozmowy odpowiada prawdzie, p. **Coine** dopuścił się jakiejś wręcz niebywałej **denuncjacji** w stosunku do P. P. S. i do klasowego ruchu zawodowego w Polsce, powiedział szereg kłamstw odegrał wogóle rolę, niespotykaną dotychczas nigdzie w środowiskach robotniczych.

Zbadamy tę sprawę i o roli, do której dał się użyć p. **Coine** — w razie potwierdzenia treści komunikatu **„Iskry"** — powiadomimy francuskie organizacje robotnicze zawodowe i polityczne

„Izwiestja" przeciw Japonji

„Izwiestja" kwalifikują doniesienia japońskie o rzekomym projekcie manewrów sowieckich na Dalekim Wschodzie, jako **„fantastyczne brednie",** potrzebne — jak pisze dziennik —„japońskim militarystom dla osłonięcia ich własnych przygotowań do napaści na Związek Sowiecki".

Obława w Kolonji

W **Kolonji** policja urządziła obławę na komunistów w jednym z kinematografów dzielnicowych, aresztując 220 osób, obecnych na sali. Z pośród przewiezionych samochodem ciężarowym do prezydjum policji zatrzymano w areszcie 18 osób.

Walka o film

Niedawno obiegła prasę wiadomość o zakazie wyświetlania w Niemczech filmu „Horst Wessel". Film ten przygotowano wielkim nakładem pracy i kosztów; miał on być apoteozą hitleryzmu i pierwszym wielkim filmem propagandowym, to też zakaz filmu wywołał powszechne zdziwienie.

Obecnie dowiadujemy się ciekawych szczegółów o tej sprawie. Film opracowano pod kierownictwem *Ewersa,* znanego pisarza hitlerowskiego. Ale wśród literatów panuje rozdźwięk, istnieją zwalczające się wzajemnie kliki. Przeciw *Ewersowi* rozpętała się burza opozycji.

Zaczęto go wymyślać od „brukowych pisarzy" i „brudasów pornograficznych", w Düsseldorfie odbył się wiec manifestacyjny przeciw niemu i zażądano wpakowania go do obozu koncentracyjnego. Wreszcie opozycja wymogła na *Goebbelsie* zakaz filmu.

Ale grupa *Ewersa* nie poddała się i ze swej strony wszczęła akcję przeciw konkurentom: chodzi tu przecież o grube dochody z filmu. *Goebbels* wzięty między dwa ognie, rozstrzygnął sprawę w ten sposób, że film *Ewersa* dopuszczono do wyświetlenia, ale pod innym tytułem, mianowicie: Heinz Westmar (jakiś inny święty hitlerowski).

Wessla opiewać będzie nowy film, a autorem jego będzie sam... *Goebbels.*

Salomon był ponoć mądrym królem. Ale jakże wygląda legendarny wyrok salomonowy wobec „wyroku" *Goebbelsa!*

O życiu w więzieniach

„Pobudki postępowania więźnia ideowego są czyste i zasługują na szacunek. Skoro działanie takiego człowieka wchodzi w kolizję z tem, co władze uważają za interes państwa, człowieka tego zamyka się w więzieniu. Ale jest to właściwie *jeniec* państwa polskiego na przeciąg tego z nim konfliktu“.

Wzięłam to zdanie z artykułu p. Haliny **Krahelskiej: „Więźniowie polityczni“** (Nr. 44 **„Epoki“**), gdyż charakteryzuje ono, wbrew zresztą intencjom autorki, stosunek władz i społeczeństwa do tego zagadnienia.

Przytaczając cały szereg momentów, składających się na życie więźnia politycznego w Polsce, p. **Krahelska** widzi przyczyny zła właśnie w tem, że władze uważają przestępcę politycznego nie za **jeńca**, a za zwykłego **kryminalistę.**

Tymczasem prawodawstwo państwa burżuazyjnego uważa swych wrogów klasowych za **jeńców.** Nie po to jednak, by tworzyć im przywileje, otoczyć szacunkiem, czy uchylić czoła przed ich bojowem męstwem, lecz by łacniej zgnieść ich, wyniszczyć fizycznie i moralnie, by nie mogli już powrócić na pole walki.

Zresztą nietylko w tym zakresie tak się dzieje. Międzynarodowe konwencje przewidują pewne prawa dla jeńców wojennych. Lecz czyż wielka wojna nie wykazała jeszcze w stopniu dostatecznym, że **„milczą prawa wśród szczęku broni“?**

Po obu stronach frontu marli tysiącami jeńcy: z głodu, wycieńczenia, chorób zakaźnych. Stawali się ofiarami najprzeróżniejszych zboczeń, wpadali w szaleństwo. Za najdrobniejszy pozór nieposłuszeństwa, zdrady czy buntu ginęli na szubienicy, lub od kul plutonu egzekucyjnego.

A społeczeństwo? Intelektualiści, humanitaryści, pięknoduchy, owe osławione anioły w kobiecej postaci, czy przejmowały się wtedy zbytnio losem tych maltretowanych ludzi? Nic podobnego. Lakoniczna etykieta **„wróg“ pozwalała żonom i matkom żołnierzy“ pluć w twarz bezbronnym, prowadzonym wśród bagnetów... pozwalała lekarzom patrzeć** obojętnie na to, jak całe baraki wymierały na tyfus plamisty, czy krwawą biegunkę... A intelektualiści — woleli pisać odezwy, porywające do boju, niż zabierać głos w niewdzięcznej sprawie obrony postępowych.

Czyż obraz ten nie jest zupełną analogją do chwili obecnej?

Oczywista. Wtedy wrzała wojna otwarta, łuna jej gorzała widomie nad całym światem — dziś dochodzą jedynie głuche jej odgłosy. Wtedy zaczynały się wzajemnie różnobrawne nacjonalizmy — dziś inne są barykady na każdym odcinku świata..

Zamiast sądów wojennych—sądy doraźne. Zamiast kolczastych drutów obozów — kraty więzienia. Czasami zresztą i druty kolczaste.

Reszta — bez zmian. Głód i prześladowanie, choroby, a wszystko to przy równie głuchej obojętności społeczeństwa, uspakajającego sumienie poczuciem konieczności walki z wrogiem.

Kryminalni, to albo „swoi ludzie“, którym się coś nie udało, lub udało zanadto, albo mali ludzie z tłumu, nieświadome ofiary, szukające ratunku od psiego życia nie w walce z przyczynami zła, lecz w doraźnem ominięciu obowiązujących ustaw.

Tym ostatnim, rzecz prosta, nie powodzi się w więzieniu dobrze. Los ich dorównywa niemal losowi „politycznego“. Ale ci „swoi ludzie“!

Jeden przykład wystarczy, by scharakteryzować przepaść, jaka się kryje w regulaminowem zrównaniu.

Niedawno któryś z „Czerwoniaków“ podał szczegółowe informacje o trybie życia inż. **Ruszczewskiego,** skazanego **za miljonowe nadużycia na szkodę skarbu państwa. Pan inżynier siedzi w Mokotowie** w specjalnie dobranem towarzystwie ludzi „swojej sfery“.

Księżniczka Woroniecka, jako że jest muzykalna, otrzymała w swoim czasie do celi fortepian. A młode dziewczęta **w kołomyjskiem więzieniu** zmuszane są **ciemnicą i innemi środkami do obierania** kartofli, czy łatania bielizny.

Różnemi drogami chodzi pomysłowość administracji poszczególnych „zakładów“ w dziedzinie stosunku do więźniów politycznych.

Więc znana „Serbja“ **warszawska pod** hasłem troski o zdrowie powierzonej sobie młodzieży stosuje, jak wiadomo, **rewizję obyczajową.** Stosuje ją w sposób kategoryczny.

Tego zapału higienicznego nie podziela bynajmniej władza w Kołomyi. Rządząc się dewizą „w więzieniu niema żadnej różnicy“, umieszcza się w ogólnych celach prostytutki, przeważnie wenerycznie chore, które dzielą z politycznemi kubek do wody, miednicę itd.

W „Serbji“ wszelki przejaw solidarności jest karany. Przy rozpoczęciu się chłodów jesiennych zabroniono więźniarkom posiadania dwóch swetrów, aby przypadkiem nie było możliwości użyczenia biedniejszym.

W **Kołomyi** zaś dozorczyni **wymaga** głębokiej solidarności... z nią. Ostatnio, naprzykład, za odmowę zrobienia **jej** pulowera, przestała przyjmować „wałówki“.

I na to wszystko **żadnego oddźwięku** wewnątrz. Nie oburzył się na „metodę“ **rewizji obyczajowej** nikt z najgorętszych reformatorów obyczajów. Nie poczuła w tym względzie kobiecej solidarności żadna zawodowa rzeczniczka swej płci. Nie uderzyło żadnego moralistę, broniącego dziewczęcej czystości, że tyle młodych dziewcząt skazuje się na wysłuchiwanie żargonu ulicy, czy domów publicznych tam, gdzie administracja więzienna sadza je z prostytutkami.

To zjawisko zorganizowanego milczenia tłomaczy się prosto. W burżuazyjnym świecie **istnieje wiele frontów myślowych,** czy ideologicznych. **Ale jeden zwarty, mocny jest front, kiedy staje na** przeciw wrogów **klasowych.**

Nauka nie wyodrębnia się bynajmniej z tej solidarności.

W warszawskiej „Serbji“ cały niemal **miesiąc czerwiec więźniarki polityczne** odbywały **„karę twardego łoża“.** Ponieważ **dziewczęta spały na podłodze zimnej i wilgotnej — część z nich** nabawiła się **ostrego reumatyzmu.**

Dwie z nich **Drumlewiczówna** i **Grunszwaldówna** po dziś dzień stosują z przepisu lekarza solankowe kąpiele. Wspaniałomyślność, nieprawdaż?

Ale ten sam ordynujący lekarz **nie zaprotestował przeciw dalszemu stosowaniu „kary twardego łoża“** (ostatnio II oddział 3 dni), ani przeciw temu, że **jego pacjentki wraz z innemi towarzyszkami na cztery tygodnie** (do 19.XI 1933 r.) **zostały pozbawione prawa otrzymywania żywności zzewnątrz, a równolegle w ciągu trzech dni nawet wątpliwej wartości obiadów więziennych. Co więcej! Drumlewiczówna** odsiaduje **trzy tygodnie ciemnicy!**

Z jednej strony zabieg kuracyjny— z drugiej wilgotna ciemna sala i **głód...** Czyżby p. doktór nie wiedział, że kąpiele solankowe, osłabiające same przez się wymagają właśnie forsownego odżywiania, słońca i powietrza? Czyżby nie wiedział, że w przeciwnym wypadku szkodzą, zamiast pomagać?

I wydaje się czasem, że bezsilne i bezcelowe są słowa rzucane w wir walki, gdzie znaczy tylko brutalna siła i ślepe okrucieństwo broniącego się **przed zagładą świata.**

Ale choćby istotnie, groza faktów **uderzała w próżnię, choćby żaden** głos ne przerwał ponurego milczenia, **jest obowiązkiem, do ostatniej granicy** możliwości jątrzyć rany, **które zaczyna** już pokrywać „błona podłości“.

HELENA FELSENHARDTÓWNA.

O polityce pewnych kół żydowskich

List ob. Michała Roga

W skróconych z konieczności sprawozdaniach z przemówień poselskich w Sejmie, w ustępie mojego przemówienia **o dających się słyszeć coraz częściej głosach polityków żydowskich w Polsce,** popierających „sanacyjny“ **system rządzenia, opuszczone zostało słowo: oficjalnych** polityków, które jest w **pełnem sprawozdaniu stenograficznem.**

Oczywiście, odróżniamy od tych oficjalnych polityków - **przywódców uświadomionych** politycznie **mas żydowskich** robotniczych, **których stanowisko wobec „sanacyjnego“ systemu rządzenia** jest wyraźne.

Nawet nie wszystkim **oficjalnym politykom** żydowskim zarzucamy popieranie „sanacji“. **Powiedziałem wyraźnie:** rozlegają się coraz częstsze głosy.

Myli się p. N. S. z „Naszego Przeglądu“ pisząc, że udzielałem politykom żydowskim rad. Nic podobnego. Wyraźnie oświadczyłem, że nie uważam się ani za uprawnionego, ani za powołanego do udzielania im jakichkolwiek rad. Przedstawiłem tylko nasze stanowisko. Rozumiem bowiem, że wolno panom z **„Naszego Przeglądu“** nietylko dawać rady, pouczenia, a nawet rzucać gromy na stronnictwa opozycyjne chłopskie i robotnicze, wolno im wyszydzać i znieważać przywódców chłopskich, nawet naigrawać się z manifestacji, urządzanej z powodu strzelania do chłopów, ale nam nie wolno wypowiadać pod ich adresem w najoględniejszej nawet formie żadnej krytycznej uwagi o ich postępowaniu, bo zaraz jest się umieszczonym przez nich w obozie antysemickim i zdaniem ich „rzuca się antysemickie groźby“.

Forma oceny mojego przemówienia w Sejmie, oceny zamieszczonej w **„Naszym Przeglądzie“,** zwalnia mnie na przyszłość od zwracania uwagi na to, co panowie ci piszą.

MICHAŁ RÓG,
poseł na Sejm.

Szczegóły o projektach nowych podatków

Bibułki — soda — kwas węglowy

Projekt **podatku od bibułki** przewiduje, iż bibułka wagi 17 gramów ma być opodatkowana w wysokości 4 złotych od 100 kg., bibułka wagi 17 — 22 gramów w wysokości 2 złotych, a bibułka wagi 22 — 28 gramów w wysokości 1,50 zł. od 100 kg. Bibułka ponad 28 gramów wagi ma być wolna od podatku. Podatek opłacają fabryki z chwilą wydania bibułki do wolnego obrotu. Podatek od bibułki przynieść ma rocznie skarbowi państwa **około 5 miljonów złotych.** Fabryki wyrabiające bibułki, obawiają się zmniejszenia zbytu cienkich bibułek kolorowych, używanych chętnie na wsi, bibułek stosowanych w kosmetyce i farmaceutyce, oraz bibułek używanych do robienia papierosów i produkcji tutek tytoniowych.

Projekt **podatku od sody** przewiduje stawki podatkowe w wysokości 4 złotych od 100 kg. sody krystalicznej i 8 zł. od 100 kg. sody amonjakalnej. Podatek od sody krystalicznej przynieść ma skarbowi państwa około 300 tysięcy złotych, a podatek od sody amonjakalnej — około 2,900 tysięcy złotych rocznie. Ponadto podatek od sody kaustycznej obliczany jest na 1,560 tys. zł. rocznie.

Opodatkowanie kwasu węglowego wynieść ma 40 groszy od jednego kilograma, co dać ma skarbowi państwa dochód roczny w sumie 800 tys. zł.

Wszystkie trzy projektowane podatki przynieść mają skarbowi państwa dochód roczny w sumie 10 560 tys. zł. W kołach gospodarczych przewidują, iż w rzeczywistości wpływy te będą znacznie mniejsze wskutek spodziewanego spadku konsumcji po **podwyższeniu cen** tych wyrobów. **(„Press“).**

Druga książka Bansego skonfiskowana

Po konfiskacie jednej z książek osławionego profesora „wiedzy wojskowej“ **Bansego,** donieśliśmy, że tenże **Banse** napisał więcej książek o tej samej treści, co skonfiskowana. Wymieniliśmy książkę p. t. „Przestrzeń i naród w wojnie światowej“, w której Banse wyraża „żal“, że Niemcy w r. 1914 nie pogwałciły neutralności Holandji i Szwajcarji.

Otóż książkę tę obecnie również skonfiskowano motywując tem, że mogłaby poddać w wątpliwość pokojowość polityki hitlerowskiej, że poglądy **Bansego** są tak bezsensowne, iż nie można ich brać na serjo i że przez konfiskatę rząd hitlerowski chce dać dowód, iż nie chce **mieć nic wspólnego z tem „bezmyślnem gadulstwem“.**

Ten „bezmyślny gaduła“ został jednak profesorem w Berlinie na wyraźne żądanie Hitlera i dalej wykłada swoją wiedzę wojskową studentom uniwersytetu.

Manewry konfiskacyjne nikogo **nie** wprowadzą w błąd co do istoty **polityki** hitlerowskiej.

Przegląd prasy

ZADOWOLENI.

Na tle ogólnej nędzy, bezrobocia, masowych samobójstw z głodu doprowadzonej do ruiny wsi, jakże fałszywie, jakże oszukańczo brzmią pełne zadowolenia głosy prasy „sanacyjnej“ buńczucznie, a wbrew tragicznej rzeczywistości wynędzniałych mas, zapewniające o dokonanej rzekomo poprawie sytuacji gospodarczej, o tem, że kryzys minął, że zaczyna się rekonwalescencja, że weszliśmy w okres stabilizacji gospodarczej. Ileż razy to nam już powtarzano, ileż razy zapewniano z okazji różnych wystąpień ministerjalnych, że kryzys położono na obie łopatki. Przed dwoma laty pisano kubek w kubek to samo i wszystko to okazało się bluffem, fanfaronadą, nieprawdą.

I teraz pisze zadowolona ze wszystkiego **„Gazeta Polska“:**

> **„Tajemnica odporności Polski kryje się w pracy myśli odważnej i dociekliwej, w stabilizacji wewnętrznych stosunków** politycznych, **i w charakterze tych, co Polską po maju rządzą. Te trzy fakty pozwoliły całemu społeczeństwu wyzwolić istniejące w jego głębi cnoty wytrwałości i wiary we własne siły.**
>
> **Nie koniec to jeszcze burzy. Nie zawinęliśmy do portu. Ale kiedy premjer** Jędrzejewicz, mówiąc dziś, nawiązuje do przemówienia premjera Prystora z **poprzedniej sesji budżetowej, kiedy** spaja tak mocno własne poglądy z poglądami swego poprzednika — mamy naistotniejsze świadectwo stałości rządu, i wiemy: statek idzie dobrym kursem“.

W tem samouwielbieniu wtóruje **„Gazecie Polskiej“ — „Kurjer Poranny“:**

> „Dzisiaj wchodzimy już w okres zbierania plonów tej stabilizacji. Że są one olbrzymie w dziedzinie naszych interesów zewnętrznych, naszej polityki zagranicznej — to dzisiaj już każdy obywatel widzi, rozumie i ocenia. **Lecz zjawiają się one również w do**menie spraw gospodarczych — i to jest szczególnie pokrzepiające. Zjawiają się nietylko w walorach negatywnych, w dobrodziejstwie uniknionych klęsk, lecz w walorach pozytywnych— bardzo ostrożnie, lecz zarazem rzeczowo — wskazanych przez ministra skarbu, prof. Zawadzkiego.
>
> Do tej enuncjacji wypadnie nam **jeszcze powrócić. Lecz trzeba już te**raz wskazać ogólnie, że jakgdyby zamykamy rewolucyjny okres kryzysu i wchodzimy w fazę uspokojenia, pozwalającego na mobilizację sił i środków dla ożywiania organizmu gospodarczego. Powracamy znów do obliczalnych warunków życia“.

To się nazywa przesada. Wynik „dobrowolnej“ pożyczki doprawdy przewrócił w głowie dziennikarzom „sanacyjnym“. Zaczynają na serjo brać to, co bezskutecznie wmawiali społeczeństwu, że pożyczka była votum zaufania dla systemu.

„Dzień Dobry“ podaje opis zakrojonych na szeroką skalę uroczystości w Spale ku czci św. **Huberta.** M. in. odsłonięto pomnik, wzniesiony przez leśników spalskich terenów łowieckich. Na pomniku tym znajduje się tablica z napisem:

> „Wskrzesicielowi tradycji św. Huberta, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacemu Mościckiemu — leśnicy spalskich terenów łowieckich“.

PAŃSTWOWE WYCHOWANIE.

Tak modne dzisiaj „państwowe wychowanie“, przymuszanie młodzieży do należenia do organizacyj „sanacyjnych“ **„Straży Przedniej“** i **„Legjonu Młodych“** wydaje zaiste świetne owoce. W **„Gazecie Warszawskiej“** znajdujemy taki oto piękny obrazek:

> „Członkowie „Straży Przedniej“ usiłują za wszelką cenę skompromitować kolegów, występujących przeciw „Straży“, oskarżając ich o różne fikcyjne wykroczenia przeciwko regulaminowi szkolnemu. „Wybrane“ jednostki z pośród uczniów otrzymują propozycje udzielania dobrze płatnych korepetycyj, pozwolenia na broń i t. p., co oczywiście przyciąga osobników o mniej odpornych charakterach. Młodzież z oburzeniem komentuje metody postępowania kolegów ze „Straży Przedniej“.

SAMOPOTĘPIENIE.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ trzyma prym w szerzeniu niezdrowych sensacyj, w roztrząsaniu spraw, będących przedmiotem sądów doraźnych, przeróżnych mordów, zbrodni i t. p. Oczywista chodzi mu o odwrócenie uwagi od **istotnych zagadnień. Tak było ze sprawą Gorgonowej, tak było ze sprawą Maliszów.**

I w tym samym dzienniku p. Zygmunt Nowakowski zamieszcza feljeton, **pełen** oburzenia na rozwlekanie tragedyj ludzkich, na barbarzyństwo żerowania, rozpamiętywania szczegółów i szczegóików potwornych procesów.

Jak pogodzić te dwa stanowiska. Wzniosłe słowa p. **Nowakowskiego** kłócą się z praktyką codzienną **„Kurjerka“.**

Jeśli chodzi o artykuł p. **Nowakowskiego, to ten pisze:**

> **„W samym przymiotniku „doraźny“ tkwi cecha działania pośpiesznego, natychmiastowego, sąd zaś doraźny ustanowiono jako instytucję, która w szczególnych okolicznościach wyprzedza normalny bieg sprawiedliwości, przyśpiesza wymiar kary. A tymczasem... Nie, to potworne! Sam krwi nie pragnę i byłbym wogóle za zniesieniem kary śmierci, jako kary, do której wyznaczania my — ludzie nie mamy prawa, jednakże w tym wypadku chciałbym zawołać: „Jeżeli macie skazać, zróbcie to prędzej! Nie męczcie!“.**

A potem, opisując całą **absurdalność** rozpisywania się w szczegółach i szczegółikach, stwierdzonej zbrodni **Maliszów,** badania niepotrzebnych **świadków,** odtwarzania nie mających znaczenia momentów, konkluduje:

> „Gdy śledzimy rozwój sprawy, **kodeks i procedurę sądową, te niewątpliwe** zdobycze ludzkości, wydają się nam wyrafinowanem barbarzyństwem. **Jest** to oczywista omyłka“.

Tak pisze p. **Nowakowski,** ale jego redaktor, p. **Dąbrowski,** będzie nadal żerował na niezdrowej sensacji, bo to daje pieniądz. Dla kapitalistycznego przedsiębiorstwa prasowego pieniądz jest przedewszystkiem.

S-EK.

Otwarcie przedszkola
dla dzieci bezrobotnych w Przemyślu

(Kor. własna).

W czasie wzrastającego bezrobocia i szalejącej nędzy mas robotniczych, kiedy tysiące dzieci rodzin robotniczych tułają się po ulicach miast, nie mając należącej się im ze strony czynników państwowych i samorządowych opieki, klasowe organizacje robotnicze w Przemyślu postanowiły zorganizować akcję na rzecz dzieci bezrobotnych.

Utworzony komitet z tow. tow. dr. **Loosem** i **Nowoświatem** na czele, uruchomił 5 października b. r. pierwsze **przedszkole dzieci bezrobotnych.** Do przedszkola, które mieści się w jednej z sal Domu Robotniczego, przyjęto około 80 dzieci w wieku od 4—7 lat. Dzieci są w przedszkolu odżywiane i znajdują się pod opieką nauczycielki.

Akcja na rzecz przedszkola rozszerza się nieustannie. Ostatnio przyjęto dzieci z jednego baraku miejskiego dla bezdomnych. W najbliższych już dniach znajdą w przedszkolu pomieszczenie, dzieci ze wszystkich baraków miejskich dla bezdomnych.

Podkreślić należy, że dzieci, przyjęte do przedszkola, są tak polskiej, jak ukraińskiej i żydowskiej narodowości. Wychowuje się w ten sposób dzieci w duchu międzynarodowego braterstwa.

Szczegóły starcia Göringa z Dymitrowem

Poniżej podajemy, jako uzupełnienie sprawozdania, w niedzielnym numerze **„Robotnika"** szczegóły starcia Goeringa z Dymitrowem na rozprawie.

Goering: Chcę panu oświadczyć to, co wiadomem jest narodowi niemieckiemu. Naród niemiecki wie, że pan się tu zachowuje w sposób **bezczelny,** że pan tu przybył po to, aby podpalić Reichstag (!) Pan jest w moich oczach **łotrem, którego miejsce jest na szubienicy.** (Na to odezwanie się **gwałtowne brawa** wśród obecnych).

Przewodniczący: Dymitrow, już panu powiedziałem, że panu tu nie wolno prowadzić żadnej propagandy. Niech pan się nie dziwi, że **pan świadek** (!) w tak ostry sposób do pana się odnosi. Zakazuje panu tej propagandy jaknajsurowiej. Pańską rzeczą jest stawiać jedynie pytania rzeczowe.

Dymitrow: Jestem bardzo zadowolony z odpowiedzi pana ministra.

Przewodniczący: Czy pan jest bardzo zadowolony, to mi jest zupełnie obojętne. Odbieram panu w tej chwili głos.

Dymitrow: Mam jeszcze jedno rzeczowe pytanie do postawienia.

Przewodniczący w jeszcze ostrzejszym tonie: Odbieram panu głos teraz ostatecznie.

Dymitrow: Chyba się pan boi moich pytań, panie ministrze.

Goering: Co pan sobie myśli, łotrze.
Przewodniczący: Wyrzucić go.

Wśród ogólnego zamieszania wyprowadzają Dymitrowa. Reszta słów oskarżonego ginie w postającym tumulcie. Słychać jedynie przewodniczącego, który się zerwał i oświadcza, że wyłącza **Dymitrowa** na 3 dni z rozpraw.

Min. **Goering** nie panuje już nad swem wzburzeniem i wśród powszechnego hałasu krzyczy: **„Oto na co pozwalają sobie łotrzy, których miejsce powinno być na szubienicy".** Zwracając się zaś do wyrzucanego przez policję Dymitrowa, który ciągle coś wykrzykuje pod adresem ministra, woła wśród ogólnego poruszenia: „Jak pan wyjdzie z tego budynku sądowego i ja pana pochwycę, to pan jeszcze zobaczy".

Rozbijackie próby
„sanacji" w pow. przemyskim

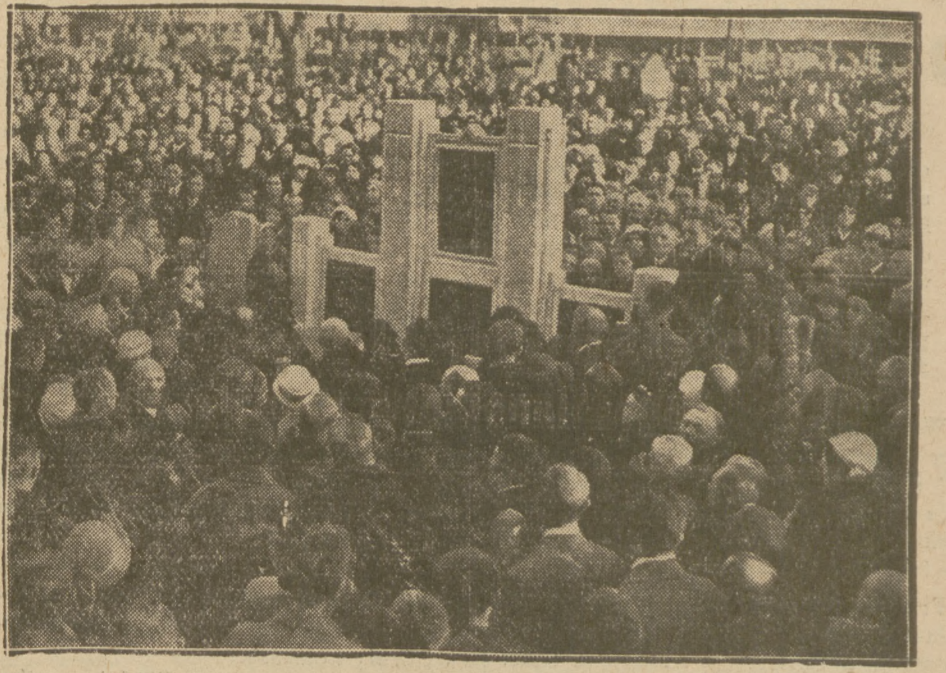
„Sanacja" zorganizowała ostatnio przy pomocy kilku usuniętych ze Stronnictwa Ludowego członków, nowe ugrupowanie p. n. „Stronnictwo Agrarne", stojące — jak wiadomo — pod kierownictwem posłów **Michałkiewicza** i **Kulisiewicza.**

Kilku macherów „sanacyjnych" w Przemyślu próbowało również w powiecie przemyskim założyć takie stronnictwo. Pozyskali niektóre jednostki ze Stronnictwa Ludowego i przy pomocy ich powołali w ubiegły piątek zebranie, na które przybył sam... p. Michałkiewicz.

Zwołana na ten sam dzień sesja wójtów została odroczona i wszystko robiono po to, by jaknajwięcej chłopów sciągnąć na to zebranie.

I mimo wszelkich prób — akcja spełzła na niczem. Chłopi nie przyszli na zebranie i nie dali się nabrać macherom „sanacyjnym", którzy zamierzali rozbić Stronnictwo Ludowe.

Na grobach poległych
w czasie strajku włókienniczego



Na naszem zdjęciu fragment uroczystości odsłonięcia pomnika na cmentarzu w Pabjanicach na grobach poległych w czasie strajku włókniarzy.
Tow. poseł **Szczerkowski** przemawia do zebranych na cmentarzu robotników.

„Patrjotyczne", co?

Z **Katowic** donoszą:

Na zjeździe delegatów wszystkich zakładów **„Wspólnoty Interesów"** powzięto rezolucję treści następującej: „Zważywszy, że nazwa jednej z hut koncernu, a mianowicie huta Bismarcka w Wielkich Hajdukach, brzmi prowokacyjnie w stosunku do nas, Polaków, zebrani przedstawiciele wszystkich zakładów „Wspólnoty Interesów" żądają jednomyślnie zmiany nazwy „Huty Bismarcka" na „Hutę Batorego".

***

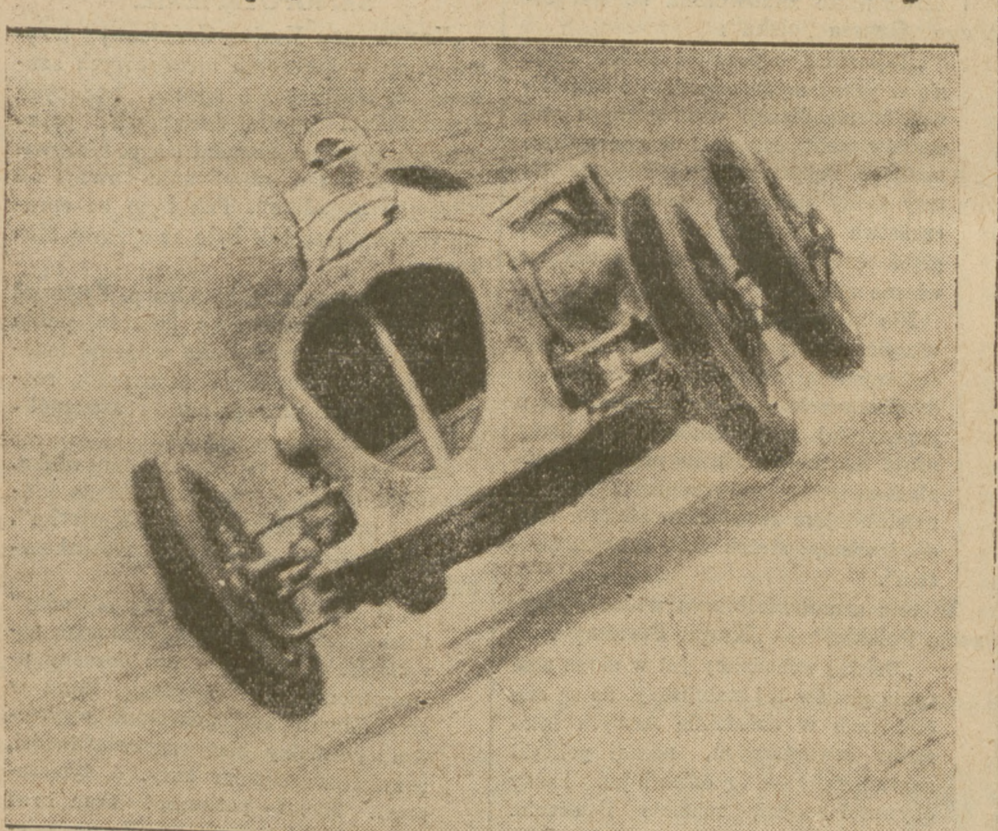
Jak wiadomo, na czele **„Wspólnoty Interesów"** stał osławiony **Flick,** znany z podporządkowywania interesów polskiego przemysłu przemysłowi niemieckiemu, oskarżony swego czasu o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Po dziś dzień panują tam stosunki o tyle niezwykłe, że zamówienia zagraniczne Dyrekcja **„Wspólnoty Interesów"** kieruje dziwnym zbiegiem okoliczności do hut niemieckich....

No, ale za to będziemy teraz mieli „Hutę Batorego".

Czy przypadkiem ów patrjotyczny gest nie ma na celu zatuszowania wrażenia, jakie wywołała ostatnio wiadomość o rewizji ksiąg we **„Wspólnocie Interesów"** i o aresztowaniu dyrektora.

Za chwilę padnie rekord światowy



Znany angielski automobilista John Cobb zaatakował na londyńskim torze w Brokland na maszynie Napier Railton niektóre automobilowe rekordy światowe. Ze względu na niepogodę, próba udała się tylko częściowo. John Cobb pobił przedewszystkiem rekord światowy Kaye Dona na jednej mili, wynoszący 161.058, osiągając 164.998 klm. na godzinę. Na jednym kilometrze ustanowił Cobb również nowy rekord, osiągając 141.845 klm. na godz. Dotychczasowy rekord jego rodaka Perry Thomasa wynosił 138.547 klm. Na naszem zdjęciu widzimy maszynę Cobba w biegu.

Krwawe rozruchy strajkowe w Ameryce
Walki pomiędzy policją a strajkującymi



W stanie Nowojorskim wybuchł olbrzymi strajk w przemyśle włókienniczym. W Paterson i kilku innych miastach doszło do krwawych starć z policją. Zapomocą karabinów maszynowych i bomb łzawiących policja — jak głosi komunikat urzędowy — przywróciła „porządek". Trzy osoby zostały zabite, 18 osób odniosło ciężkie rany a przeszło 50 lżejsze.

Pokwitowania

TUR w *Myszkowie* kwituje z kwesty ulicznej w. dn. 8.X, w czasie której zebrano zł. 33 gr. 59.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

KAROL IRZYKOWSKI.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Nowy: NIE IGRA SIĘ Z MIŁOŚCIĄ, komedja Alfreda Musseta w 3-ch aktach. Przekład Boya - Żeleńskiego. Dekoracje K. Frycza, muzyka Jana Maklakiewicza. **Teatr Kameralny: OBUDZENIE SIĘ WIOSNY** dramat Franka Wedekinda, przekład Zofji Wójcickiej-Chylewskiej. Reżyserja E. Wiercińskiego, oprawa sceniczna Miecz. Różańskiego.

I.

Wystawiono dwie stare sztuki, godne odświeżenia. Każda jest żywa, każda czego innego uczy — i każda pojawia się w zgiełku naszego życia ideowego jak istota z innego świata. I obie mają to do siebie że oddychają młodością, ach jakąż młodością! — a jednak jakby szronem zwarzoną. I możnaby tytuły obu sztuk zamienić bez szkody.

Mówi się, że młodość jest szczęśliwa. Nie — szczęśliwe jest dziecięctwo i niezbyt schorowana starość, ale nie młodość—ta pierwsza fala rozbijająca się o skałę życia, to pierwsze otwarcie oczu wobec potworności, te pierwsze rozczarowania, pierwsze klęski, pierwsze kompromisy. Młodość jest tragiczna.

Tak pięknie, tak serdecznie i tak czule nie mówi się dzisiaj ani w teatrze ani może nawet w życiu, jak rozmawiają z sobą Kamila i Oktaw u Musseta w scenie nad źródłem. Czy wrócimy kiedy do tego źródła? Powiedziałoby się: Adam i Maryla, gdzieś w jakiejś litewskiej świątyni dumania. Piękne to jest nie dlatego, że przypomina romantyzm, lecz dlatego, że każda młodość jest romantyczną. Naiwna szczerość, naiwna wiara, nawet naiwna mądrość życia łączy się w ten stop kryształowy który się tylu barwami mieni w sztuce Musseta. Przedwczesna wizja klęsk życia, którą Kamila zaczerpnęła z opowiadania cudzego i przed którą ona chce się cofnąć do klasztoru, — ten szron właśnie, podnosi urok jej wiosny. Równą miarką przedwczesnej dojrzałości odpowiada jej Oktaw: trzeba samemu doświadczyć, życie trzeba prowadzić na własny rachunek. Rzekłbyś: dwoje dzieci, zagrożonych nadciągającą burzą.

Oczywiście bliższa analiza literacka wykryje w tej wielkiej poezji Musseta także inne elementy: coś z dworskiej sztuki flirtowania, z rokokowych przekomarzań się miłosnych; baronowicz Kamil ma już zadatki na wygę salonowego, Kamila na okrutnicę erotyczną. Przecież to się dzieje we Francji nie w Polsce.

Bardzo ciekawe jest tło społeczne komedji i wyobrażam sobie że gdzieś w Sowietach możnaby z niej łatwo zrobić sztukę oskarżającą — niestety tylko feudalizm. Są włościanie, ujęci przez autora sielankowo; jest patrjarchalny stosunek baronostwa do wsi; młody panicz jest lubiany, tańczy i bawi się z chłopami i chłopkami, z ostatniemi to nawet bardzo niewinnie. Druga warstwa: były nauczyciel domowy panicza, ksiądz proboszcz, ochmistrzyni — głupcy i pasożyty. I wreszcie Rozalja, chłopka, mleczna siostra Kamili zostaje wciągnięta w grę miłosną obojga młodych; aby doświadczyć Oktawa, Kamila popycha go ku Rozalji na przekór Oktaw niby wchodzi w jej intencję i chce się ożenić z Rozalją; ale teraz Rozalja bierze sobie sprawę do serca; zakochała się w Oktawie i gdy widzi, że tych dwoje graczy godzi się z sobą, bo przecież należą do siebie jako równa z równym, — ona zabija się. Taka francuska Halka między paniczem Januszem i jaśnie panienką Zofją, — tylko że bez utraty cnoty i bez porzuconego dziecka. Gdzie się dwoje godzi, tam trzecia strona zostaje oszukana; w tym wypadku autor nie pozostawia wątpliwości że ofiarą pada żywioł uczciwszy, pierwotniejszy i naprawdę niedoświadczony.

Kamilę i Oktawa grali pp. Malicka i Węgierko, sławna para z „Świtu, dnia i nocy". Wytworność, piękna dykcja, piękny gest — ale czegoś czegoś brakowało im. Może w ich dialogu zamało było zapału, czy naiwności, może potrzebna była gra podwójna, jakieś uwydatnienie tego, że „my się przecież kochamy". W dialogu nad źródłem czyż nie powinien był wibrować, drżeć ten motyw wzajemnego pociągu, który oni sztucznie w sobie tłumią?

I dlaczego w scenie w kościele motyw „my się przecież kochamy!" nie stał się zasadniczym, dlaczego nie wybuchnął jako ostateczne rozwiązanie sprzeczności? Przecież utwór Musseta tak dramatycznie, tak konsekwentnie zdąża do tego momentu. Nie wiem, czy w oryginale jest owo „przecież" czy je tylko opuścił p. Węgierko; gdy swego czasu widziałem tę sztukę za reżyserji Pawlikowskiego, brzmiało mi to „przecież" jak wyzwolenie. Rzeczą reżysera jest nieznacznie ale mocno wprowadzić logiczną spoistość w przedstawienie.

Za to reżyser był staranny w stylizowaniu, zrobił miłe tło, gawoty raz po raz przypominały nam że cofnęliśmy się o sto lat wstecz. Tylko zachodzę w głowę, jakby w takim razie należało wystawić „Romantycznych" Rostanda żeby odróżnić epokę prawdziwego romantyzmu od romantyzmu z drugiej ręki? Ale może i słuszność miał reżyser, poddając nam rytm gawota; tak było najefektowniej. Sceny ludowe rozwiązywały się przeważnie przed zasłoną, główne—te między państwem—na właściwej scenie, lecz były też sceny mieszane; bądź co bądź dzięki temu zużytkowaniu przestrzeni przed kurtyną zdołano osiągnąć to co daje zwykle scena obrotowa: uniknąć niepotrzebnych przerw. (D. c. n.).

Obrady Konferencji Zarządów Oddziałów O.Z.G. w Katowicach

W dniu 1 b. m. odbyła się w sali „Pod Wypoczynkiem" konferencja organizacyjna Zarządów Oddziałów C. Z. G. pod przewodnictwem tow. **Chrószcza.** Ogólną sytuację gospodarczą w kraju i zadania ruchu zawodowego, oraz sprawy organizacyjne referował tow. **Stańczyk.** O sytuacji w przemyśle węglowym i ostatnich zarządzeniach władz, uniemożliwiających pracę robotnikom powracającym z t. zw. turnusów, mówił tow. **Bocian.** W bardzo obszernej dyskusji nad przemówieniami zabierali głos towarzysze: **Chrószcz, Kaczmarski, Tchórz, Wiertelorz, Siedlok, Janta, Kalus, Lisieński, Türk, Zdziarek i Chrobok.**

Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

I.

TYLKO PRZEMYSŁOWCY KORZYSTAJĄ Z SEZONOWEJ POPRAWY W PRZEMYŚLE.

Konferencja Zarządów Oddziałów C. Z. G. stwierdza, że wbrew głosom prasy „sanacyjnej" sytuacja życiowa klasy robotniczej w czasie sezonowego ożywienia się w przemyśle węglowym, wcale się nie poprawiła. Na poprawie sezonowej korzystają jedynie przemysłowcy, którzy bez powiększania załóg kopalnianych, czy to przez przyjmowanie do pracy bezrobotnych, czy też zmniejszanie urlopów turnusowych, drogą brutalnego nacisku osiągają większe wydobycie i mają możność pokrywania zwiększonych zapotrzebowań na węgiel.

II.

OSTRY PROTEST PRZECIWKO UNIEMOŻLIWIANIU POWROTU DO PRACY POWRACAJĄCYM Z TURNUSÓW.

Konferencja stwierdza, że władze, zamiast nacisku na przemysłowców w kierunku powiększania załóg kopalnianych w związku z poprawą sytuacji w przemyśle węglowym, wydały fatalne dla robotników zarządzenie, aby Urzędy Pośrednictwa Pracy nie zapośredniczały do pracy robotników powracających z turnusów, lecz zamieniały ich na innych robotników z pośród zarejestrowanych bezrobotnych. To zarządzenie podyktowane jest pozorami zmniejszenia stanu bezrobocia i względami politycznemi „sanacji", gdyż do pracy zapośrednicza się tylko członków „sanacyjnych" organizacyj.

Zarządzenie to jest bezprawne, gdyż łamie zarządzenia Komisarza Demobilizacyjnego.

Konferencja protestując jaknajkategoryczniej przeciwko temu nowemu szwindlowi, domaga się kategorycznie cofnięcia okólnika o nieprzyjmowaniu do pracy powracających z turnusów.

Konferencja wzywa ogół robotników do przeciwstawienia się wszelkiemi środkami w wypadkach utrudniania powrotu do pracy powracającym z turnusów.

***

Również uchwalono rezolucję, protestującą najkategoryczniej przeciwko rozsiewanym przez renegata ruchu robotniczego, **Kawalca,** kłamstwom o rzekomo istniejących na Górnym Śląsku rozdźwiękach w PPS i Związkach Zawodowych.

Odchodzą od życia

W bramie domu Leszno 35 napił się esencji octowej nieznajomy mężczyzna, lat około 50-ciu b. skromnie ubrany. Nieprzytomnego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów.

44-l. Stanisław Wiciak, robotnik, otruł się jodyną na forcie Legjonów.

18-l. Eugenja Komorowska, przy ujcu napiła się esencji octowej.

18-l. Eugenja Komorowska, przy ojcu na życie, napiwszy się jodyny. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę ne leczeniu w domu.

Alicja Sowicka, bez zajęcia (Mała 14), w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Policjant przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, d. 7.XI.

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. — 7.35 Dziennik Poranny. — 7.40 Muzyka z płyt. — 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. — 7.55 Program. — 11.30 Przegląd Prasy. — 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. — 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Muzyka salonowa. 12.30 Dziennik południowy. — 12.35 Wiadomości meteorologiczne. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.40 Koncert kameralny. — 16.25 Skrzynka PKO. — 16.40 Kącik językowy. — 16.55 Koncert. — 17.50 Odczyt. — 18.00 Odczyt. — 18.20 Skrzynka muzyczna. — 18.35 Płyty. — 19.05 Rozmaitości. — 19.25 Feljeton aktualny — 19.40 Wiadomości sportowe. — 19.47 Dz. Wieczorny. — 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. — 20.15 W 40-tą rocznicę śmierci Piotra Czajkowskiego. — 21.15 Karol Irzykowski „Okno", nowela. — 21.30 Recital fortepianowy. — 22.15 Jan Kiepura w piosence. — 22.30 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

ŚRODA, 8 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,30 Przegląd prasy. 11,40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert z płyt. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 12,38 Pieśni chóru Kozaków Dońskich. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,10 Transmisja słuchowiska z Wilna. 16,25 „Listy od dzieci". 16,40 „Skrzynka pocztowa". 16,55 Muzyka z płyt. 17,05 Recital skrzypcowy. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka z płyt. 18,30 Odczyt „Gdynia — miasto przyszłości". 18,35 Rozmaitości. 18,55 Program. 19,00 Transmisja z Prezydjum Rady Ministrów. 19,25 Kwadrans literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20,15 Transmisja z Konserwatorjum. 22,10 Odczyt w języku esperanckim. 22,30 Muzyka taneczna z „Oazy". 23,00 Komunikaty. 23,05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Raj podlotków" i polski film.
ANTINEA: „Nagana" i Krwawy wschód".
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ATLANTIC: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
AS: „10 procent dla mnie" i „5 przeklętych dżentelmenów".
BAJKA: „Fałszywy strzał" i „Czarny ślad".
CAPITOL: „Uśmiech szczęścia".
CASINO: „12 krzeseł".
COLOSSEUM: film „To to" i rewja „Montmartre Warszawy".
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Mustang" i dodatki.
CORSO: „W tajnej służbie" i rewja.
CRISTAL: „Śmiertelna jazda" i „Sensacja cyrku Roxy".
FAMA: „Martwy dom".
FILHARMONJA: „Serce olbrzyma".
FORUM: „Tajemnica ogrodu zoologicznego".
HELJOS: „Jego Ekscelencja subjekt"
HOLLYWOOD: „Hazard życia i re-
JAR: „Głos pustyni".
wja „Publiczność ma głos".
LUX: „Alraune".
MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa".

KOMETA: „Człowiek, którego zabiłem" i rewja.
KINO „X" (Tamka 34): „Mumja" i dodatki.
LOS: Od 4-ej dla młodz. „Zdradliwe strzały". O 8 dla dor. „Sekretarka osobista".
MASKA: „Skippy" i „Romeo i Julcia".
MEWA: „Zuzanna Lenox" i „Serce na ulicy".
MIEJSKI: „Maski dr. Fu Manczu".

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes".
NOWA TOMBOLA: film sowiecki „Turbina 50.000" i dodatki.
PAN: „Kawalkada".
PRAGA: „Żona z drugiej ręki" i rewja.
PETIT TRIANON: „Żona z drugiej ręki" i „10 proc. dla mnie".
RAJ: „X-27" i film polski.
RIVIERA: „Mandżurja płonie" i „Na Sybir".
ROXY: „Cud wilków" i „Harold Lloyd — nowoczesny bohater".
STYLOWY: „Jej królewska Mość".
TON: „Ostatnia carowa".
UCIECHA: „Pożegnanie z bronią" i dodatki.

Zajście podczas eksmisji

Przy ul. Leszno 44, właściciel domu Aleksander Ewest, uzyskał wyrok eksmisyjny z mieszkania Piotra Świerkockiego, właściciela składu win i towarów kolonjalnych, który zaległ w opłacie komornego.

Początkowo przystąpiono do licytacji mebli, które Świerkocki odkupił od handlarzy. Następnie nastąpiła eksmisja z mieszkania 2-pokojowego z kuchnią. W czasie eksmisji, silnie zdenerwowany Świerkocki, który posiada w tym domu sklep od 15 lat, groził właścicielowi domu.

W pewnym momencie Świerkocki zaczął dobijać się do drzwi mieszkania Ewesta. W obawie, aby nie doszło do zajścia, właściciel domu zawiadomił policję.

Policjant wraz z adwokatem ze strony Ewesta, oraz dozorczyni domu, Katarzyna Ulicynowa, starali się wszelkiemi siłami uspokoić Świerkockiego. Dzięki temu eksmisja została ukończona bez zapowiedzianej zemsty ze strony kupca.

Usunięte z mieszkania rzeczy znajdują się na podwórzu, część zaś Ś. zabrał do sklepu. Zaznaczyć należy, iż za kilka dni zapowiedziana została eksmisja Świerkockiego ze sklepu. Oprócz zaległego komornego, Ś. jest winien mniejsze lub większe sumy jeszcze kilkunastu osobom.

Z nędzy

Przy zbiegu ul. Piusa XI i Mokotowskiej zasłabła nagle i upadła 68-l. Anna Łapczyńska, bez mieszkania i bez pracy. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie i wycieńczenie. przewożąc staruszkę do szpitala Dz. Jezus.

Chłopiec pod tramwajem

Wczoraj w południe na ul. Piotra Wysockiego, wprost domu 56, pod elektrowóz linji „21" dostał się, w chwili czepiania się uczeń szkoły powszechnej, 9-letni Zygmunt Sęczek, zam. w schronisku na Annopolu. Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie prawej stopy, oraz potłuczenie lewego boku.

Po opatrunku, nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ruch tramwajów w Zaduszki

Ilość sprzedanych biletów na linjach tramwajowych, kursujących na cmentarze i od cmentarzy w Zaduszki wynosiła: 1 b. m. na Powązki 141.500, na Bródno 200.000, ogółem przeto 341 500; 2 b. m., prawdopodobnie z powodu deszczu, na Powązki 106.000, na Bródno 85.700, razem około 192.000.

W r. b. tramwaje na cmentarze przybywały w odstępach jednominutowych.

Spis poborowych

Dziś w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1913 winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do 13-ej poborowi zamieszkali na terenie XI komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter S do Z.

Dramat, jakich wiele...

„Polonia" donosi:

„Bezrobotni znajdują się w strasznem położeniu. Chcą pracować, a zwłaszcza na zimę chcą coś zarobić, by nie zginąć z głodu i zimna.

Wielu z nich pracuje na biedaszybach wśród niezwykłego niebezpieczeństwa i w fatalnych warunkach. Wydobywanie węgla jest wprawdzie przestępstwem, ale na wiele innych drobnych przestępstw patrzy się przez palce. Wszak duża szkoda stąd dla nikogo nie powstaje.

Dlaczego więc zabiera im się bezlitośnie ciężko wydobyty węgiel?

Wczoraj o godz. 13.30 na ulicach Katowic rozegrał się jeden z takich dramatów.

Policja przytrzymała furmankę z węglem. Napróżno rozpaczali biedni „biedaszybowcy", wywołując tem zbiegowisko. Grozili, że rzucą się pod koła wozu. Skarżyli się, że w trójkę pracowali przez całą noc nim wydobyli węgiel. Wynajęli furmankę. Biadali, że koń nic nie jadł, a o sobie już nie mówili, bo to rzecz niby zrozumiała.

Tłomaczyli się, że za furmankę węgla opłacili haracz już policji w Wełnowcu i przedkładali kwit na 2 zł.

Policja wełnowska podobno ich przepuściła.

Nie pomogły jednak żadne tłomaczenia. **„Biedaszybowców" zmuszono do odwiezienia węgla do azylu dla bezdomnych w Katowicach - Załężu.**

Czy miasto Katowice jest już tak biedne, że nie może węgla azylowi skądinąd dostarczać?

Redukcja 250 robotników

Wobec upływu pory letniej, obecnie zwalniani są w dziale komunikacji zarządu miejskiego, brukarze i ich pomocnicy, którzy pracowali przez całe lato. Dotychczas zwolniono 136 osób. Wkrótce nastąpi zwolnienie jeszcze 125. Pozostanie na zimę w każdym z 6 oddziałów inżynierskich po 1 brukarzu i 3 pomocników dla doraźnej naprawy bruków w okresie zimowym.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dramat polityczny Singera „Borys Sawinkow" będzie grany tylko do dnia 8 b. m. Miejsce jego zajmie potężna w swym naturaliźmie sztuka Leonarda Franka „Na drodze". Autor spalony został na stosie hitlerowskim, sztukę jego uznano za drastyczną „brutalną" i „niemoralną".

Role główne odtwarzają: pp. Adwentowicz, Grywińska, Drabikówna, Damięcki, Żukowski i inni.

TEATR NARODOWY. Dziś „Don Juan" Zorilli w przekładzie Miłaszewskiego z Węgrzynem Lubieńską i in.

TEATR LETNI. Dziś po raz 28-my „Szkoła geniuszów" Sterna.

TEATR NOWY Urocza komedja „Nie igra się z miłością" Musseta w przekładzie Boya-Żeleńskiego z Malicką, Czaplińską, Stanisławskim, Węgierką, Borackim, Jezierską i Łapińskim.

TEATR POLSKI. Dziś i do czwartku włącznie komedja Sekspira „Miarka za miarkę".

W sobotę premjera widowiska Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

TEATR MAŁY. Do środy włącznie komedja Rittnera „Lato".

PREMEJERA W TEATRZE MAŁYM. W połowie bieżącego tygodnia wejdzie na repertuar teatru Małego dramat znakomitego jugosłowiańskiego pisarza Mirosława Krleży p. t. „Baronowa Lenbach". Los bohaterki sztuki przedstawiony jest z prawdziwie południową pasją i wielką siłą dramatyczną. „Baronowa Lenbach" grana była we wszystkich teatrach jugosłowiańskich z olbrzymiem powodzeniem. Premjera warszawska zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż w głównej roli kobiecej wystąpi p. Marja Przybyłko - Potocka, która od czasu ostatniej jej roli w „Kobiecie, która kupiła męża", nie była widziana na żadnej scenie warszawskiej. Obok niej, w roli niezwykle oryginalnej wystąpi K. Junosza - Stępowski. Reżyseruje W. Biegański, grając równocześnie jedną z ważniejszych ról w sztuce. W ciekawym epizodzie emigrantki rosyjskiej ukaże się S. Broniszówna.

TEATR „CYGANERJA". Wielka rewja p. „Syrena na wędce".

TEATR „REX". Wielkie widowisko „100 proc. rewji".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie komedja Hemara „Firma".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Przebudzenie się wiosny" Wedekinda.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie operetka „Piękny sen", sztuka „Głos człowieczy", dramat „System dr. Goudron" i farsa „Julek musi być wdzięczny".

TEATR 8.30. Codziennie polska komedja muzyczna „Yacht miłości".

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Oboźna 1/3 (Dynasy). Dziś i codziennie „Camorra", neapolitańska opera komiczna

TEATR ARTYSTYCZNY. „Italia". „Parada wesołków wita was", oraz film „Królewski kochanek".

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20). Codziennie o godz. 8 „Przyjaciel jej męża", komedja Mieczysława Nawrockiego.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Być, albo nie być?!"

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku", komedio-opera w 4 aktach.

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK" Leszczyńskiego.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 8.15 wiecz. wielki program otwarcia sezonu.

RECITAL SKRZYPCOWY WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO. Dziś w sali Konserwatorjum odbędzie się recital skrzypcowy W. Kochańskiego, który przy akompanjamencie prof. J. Lefelda wykona wielce interesujący i urozmaicony program.

SALA T. O. N. (Trębacka 10). Jutro o godz. 8 wiecz. koncert artystów z Poznania: Hanny Dziewińskiej (sopran), Klary Kaulfussówney (skrzypce). Przy fortepianie prof.: Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa i prof. Marjan Sauer.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Zniewieścienie naszej epoki?

Wmawia się współczesnemu mężczyźnie, że heroiczna męskość ustąpiła miejsca słabości kobiecej, i, że mężczyźnie brak twardej szkoły wojskowego wychowania, która to szkoła jest zdolna uczynić dopiero z niego prawdziwego mężczyznę.

Powiadają... Nasza epoka, schorowana z powodu denerwującego pacyfizmu, potrzebuje mężów, pełnych odwagi i przemocy podczas walki i wojny. Te walory uważają za najwyższy cel szlachetnej męskości. Tylko naród, posiadający takich mężów jest uprawniony do życia i będzie żył. Natomiast naród, który np. nie chce wojny, bo się jej boi, daje dowód swego zniewieścienia. A to jest pierwszym zwiastunem upadku takiego narodu. Objawia się ono w cyfrach urodzeń. Katastrofalny spadek urodzeń w zachodniej Europie ma być tego najwnikliwszym obrazem. Ten zaś ma być następstwem socjalnego i materjalnego rozwoju szerokich mas, oraz iluzji o wiecznym pokoju i następstwem demokracji. Czynniki te miały osłabić ducha walki w narodzie i jego odwagę do życia pełnego gotowości poświęceń. Wywołać miały nieokiełznaną żądzę szerokich warstw i stanów nieposiadających, ku wyrafinowanemu użyciu, które jest w gruncie rzeczy wrogiem życia. Wskutek tego siły żywotne narodu, jego wola do rozmnażania się i radość z urodzeń, bardzo silnie spadły. To też — wołają ci wielcy ludzie — już najwyższy czas, by ludzkość się opamiętała. Nakazem chwili musi być powrót do prostych przyzwyczajeń życiowych i do heroicznego człowieka, związanego z ziemią... Taką naogół jest argumentacja tych, którzy się czują powołani do regenerowania narodów.

Na szczęście już dawno przestaliśmy, wzorem naszych praojców, leżeć na skórze niedźwiedziej i pić miód, a na przeciwnika, w postaci ludzkiej czy zwierzęcej, wyruszać z włócznią i maczugą dębową. Dzisiaj wytworzyły się dla człowieka takie warunki życiowe, które nie wymagają więcej pełnego zastosowania naturalnych funkcyj ludzkiego organizmu. Walka życiowa, jaką człowiek w obecnej dobie musi prowadzić, nie napotyka już teraz na zapory tak naturalnego prażyciowego rodzaju, jakie człowiek dawniejszy napotykał w swej pracy i w przeszkodach, stawianych mu przez przyrodę, a które musiał przezwyciężać w sposób żywy, impulsywny, a niekiedy i krwawy.

Dla człowieka współczesnego przeciwieństwa w jego walce życiowej, nie są tak otwarte, są one pozornie niewidoczne, tak, że pojedyńczy człowiek, często nie wie, gdzie i jak zużytkować swe siły dla ich pokonania. Musi się on w coraz to większym stopniu posługiwać rozumem, przez co tem samem oddala się od zdrowej i naturalnej siły cielesnej. I to zjawisko, którego początki datują się już od bardzo dawna, łącznie z niewątpliwie szkodliwym wpływem dzisiejszego życia miejskiego, wytworzyło szczególny typ człowieka. Tem życiem żyje znaczna część narodu, zatrudniona w przemyśle, o której można śmiało powiedzieć, że jest zniewieściała. Jednak jest bezsensownem wołanie: napowrót do lepianki, do życia połączonego z ziemią, napowrót do czystej rasowo, pełnowartościowej ludzkości przez rasowy dobór naturalny i t. p. szaleńcze pomysły, domorosłych tworzycieli „nowego człowieka". Oznaczałoby to zapobieganie niezdrowemu rozwojowi zapomocą środeczków, w które żaden człowiek normalnie myślący, nigdy nie uwierzy. Podstawą życia, pełnego siły i fizycznego rozwoju, jest zdrowa i naturalna kultura cielesna. Jej istnienie stwarza nieprzezwyciężone parcie do spowitego radością czynu, do swobodnego poruszania ramionami, przezwyciężania przeszkód i do walki.

To parcie jest najsilniejszym bodźcem życiowym, źródłem nowej odwagi i nowej siły. Motorem, który pędzi i porusza jednostki i ogół. Gdzież masy znajdują dzisiaj tę możność i pole do cielesnego wyżycia się? Napewno nie w zmechanizowanej, jednostonnej pracy przeważnej części ludzi, a już napewno, nie w bezczynności miljonów innych.

Ludzkość szuka tego cielesnego wyżycia się w sporcie, kulturze cielesnej, gimnastyce i tańcu, weekendach i we wszystkich formach, które są wyrazem nowo zbudzonego poczucia cielesności. Jeśli nawet sport wykazuje objawy zwyrodnienia, które wywołują watpliwości co do jego prawdziwej wartości, to przyczyna tego nie leży w sporcie jako takim, lecz w tem, czem się stał, skutkiem spaczenia jego istoty przez pewną część społeczeństwa, na nim żerującej. Jak przeważna część zjawisk naszej epoki, tak i na sporcie uwydatnia się piętno dzisiejszego kapitalistycznego ustroju.

Mechanizacja pracy przeniosła się na sport i doprowadziła do mechanizacji ciała. Specjalizacja, normalizacja, typizacja, stworzyły rekordzistę na 100 metrów, na 1000 metrów, rekordzistę skoczka, rekordowca w rzutach i t. d. Wyczyny tych rekordzistów — wzmożonych przez racjonalizację sił do absurdu — o czem już kilkakrotnie pisałem, oszałamiają masy, które wcale nie zatraciły sentymentu dla siły, woli, odwagi i twardości. Przeciwnie, zachwyt dla tych szlachetnych właściwości jest dzisiaj szczególnie wielki, ale nie prowadzi do ostatecznej konsekwencji: do osobistego współudziału w tych wyczynach. Sport stał się sensacją i to tam, gdzie działa na wielkie masy. W ten zaś sposób prowadzi do oszołamiania się rekordami. W tych warunkach, nie trudno przyznać, że tak pojęty sport, nie jest środkiem przeciw działającym zniewieścieniu wielkich mas. Stanie się on nim jednak z chwilą, w której pozbędzie się swej bezduszności, i gdy będzie wykładnikiem niefałszowanego cielesnego wyżycia się. To zaś może nastąpić tylko wówczas, gdy służyć będzie istotnemu celowi: uzdrowieniu i podniesieniu żywotności najszerszych mas.

Naszem zdaniem, jako robotniczych sportwców, jest pracować nad urzeczywistnieniem takiego pojęcia sportu. To przyniesie ludowi więcej korzyści, niż wszelkie inne „przysposobienia", służące przygotowaniom do wojny.

M. STATTER.

Z warszawskiego RSKO.

WYDZIAŁ PING-PONGOWY.

Postanowiono w sezonie bieżącym zorganizować mistrzostwa W.R.S.K.O. na rok 1933/4 w klasie A i B. Pozatem odbędą się mistrzostwa międzymiastowe, męskie i kobiece w double'u i mixte, oraz mistrzostwa o „Puhar Przechodni" dla wszystkich klubów, zgłoszonych do Wydziału.

WYDZIAŁ LEKKOATLETYCZNY.

Tow. **Prezmanowi** powierzono przeprowadzenie prac wstępnych do utworzenia Robotniczego Kolegjum Sędziów Lekkoatletycznych. We wszelkich sprawach z tem związanych należy zwracać się w godzinach urzędowania Sekretarjatu Wydziału.

SEKCJA SANITARNA.

Dziś odbędzie się zebranie wszystkich członków Sekcji. W związku z tem odbędzie się: a) pokaz zakupionych apteczek, b) wykład dr. **Gochowskiego**, c) repetytorjum dokonane przez dr. **Rahozę.** Pozatem będą omawiane sprawy organizacyjne.

O meczach towarzyskich kluby winny zawiadamiać Sekcję Sanitarną najpóźniej w piątki.

Bilans

lekkoatletów Skry

Sekcja Lekkoatletyczna Skry była reprezentowana w bieżącym sezonie w 32 zawodach lekkoatletycznych, z tego 13 kobiecych, a 19 męskich.

Większość tych zawodów była zorganizowana przez Sekcję.

Do najświetniejszych zwycięstw, jakie odniosła drużyna w sezonie, zaliczyć należy zdobycie Robotniczego Mistrzostwa Polski i Mistrzostwa Warszawy w lekkoatletyce.

W konkurencjach kobiecych ustanowiono 4 rekordy robotnicze Polski i 6 rekordów klubowych, w męskich — 3 rekordy robotnicze Polski i 7 rekordów klubowych. Do najlepszych wyników sezonu zaliczyć należy: **wdal 490, wwyż** 140, **dysk** 26,87, **oszczep** 27,36. Wszystkie te rekordy ustanowiła **Wenclówna I** **800 i 1500**—2.03:8; 4.12 **Mulak; oszczep i tyczka** 45,15; 315 **Musiałowicz.**

Za ukończone 50 startów w barwach RKS Skra, pierścienie klubowe otrzymują tow. tow.: **Sawicka M., Wenclówna J., Żychowska A.** i **Arciszewski J.**

Sekcja L—A posiada 86 członków; w ciągu sezonu trenowało: 22 kobiety i 40 mężczyzn.

S. Ż.

Mecz robotniczy

Warszawa-Gdańsk

Dnia 19 listopada rozegrany zostanie w Gdańsku międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Gdańska.

Skład reprezentacji Warszawy został ustalony w następujący sposób: **Polańczyk** (Marymont), **Smosarski I** (Skra), **Goldberg** (Gwiazda), **Mierczak** (Elektryczność), **Janusz** (Skra), **Wybrański** (Skra), **Sarnowicz** (Znicz), **Jungerman** (Hapoel), **Szymaniak** (Elektryczność), **Smosarski II** (Skra), **Chudzikiewicz** (Marymont), Rezerwowymi są: **Zbroja** i **Więckowski II** (Skra).

Drużynie towarzyszą: sekretarz generalny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowy dr. **J. Michałowicz,** i kapitan związkowy podokręgu robotniczego **Krawczyk.**

RKS Ruch (ZZK) w Brześciu n/B

zdobył puhar Poleskiego OZPN

Założony w czerwcu r. b. w Brześciu n/B. Rob. Klub Sportowy **„Ruch"** — Z. Z. K., zdołał już zanotować w swoich kronikach szereg sukcesów. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B klub zdobył wicemistrzostwo okręgu poleskiego i mimo różnych przeszkód, wszedł do klasy A i dopuszczony został do rozgrywek o przechodni puhar Pol. OZPN.

Po zaciętej walce z mistrzem Polesia 4 Dyw. Panc., zakończonej zwycięstwem Rob. Klubu 4:1 — RKS „Ruch", wszedł do finału i mimo przemęczenia graczy, z łatwością pokonał A-klasową drużynę **„Kresy"**, zdobywając puhar.

Gra „Ruchu" stała na bardzo wysokim poziomie.

Młodej drużynie robotniczej życzymy dalszych sukcesów.

Wyścig pływacki

Warszawa-Wilanów przed... 72 laty

Jedno z pism sportowych podaje ciekawą wiadomość, stwierdzającą ponad wszelką wątpliwość, że już w roku 1861 odbył się bieg pływacki Wilanów — Warszawa, rozgrywany corocznie obecnie od r. 1922 przy udziale warszawskich pływaków.

Wiadomość tę wyszukano w starych rocznikach **„Kurjera Warszawskiego"** pod datą 3.VII 1861 r.

Według obszernego artykułu, w dniu 2.VII 1861 r. szkoła pływania p. **Matkesa** zorganizowała przy udziale 22 zwolenników pływania bieg z Wilanowa do Warszawy. Kierownikiem tej wyprawy był p. **Majewski,** „instruktor pływania i sportów" w tej szkole. Wyścig obejmował dystans ok. 7 km. i przebyty był w 2 godz. 15 min.

Na starcie z Wilanowa oczekiwały na uczestników łódki, które zabrały ich na środek Wisły. W czasie biegu łódki jechały za uczestnikami, wioząc ich rzeczy. Wszyscy bieg ukończyli.

Oficjalna tabela

Mistrzostw klasy A podokręgu robotniczego

Wydział Gier i Dyscypliny Robotniczego Podokręgu Autonomicznego ogłosił oficjalną tabelę mistrzostw klasy A za r. 1933.

1) **Skra** 10 gier 14 pkt. st. br. 26:16
2) **Elektr.** 10 gier 14 pkt. st. br. 18:17
3) **Znicz** 10 gier 12 pkt. st. br. 26:18
4) **Gwiazda** 10 g. 11pkt. st. br. 22:17
5) **Marym.** 10 gier 6 pkt. st. br. 20:24
6) **Sarmata** 10 g. 3 pkt. st. br. 6:26

Mecz bokserski

Skra — Barkochba

W sobotę — jak już donosiliśmy — odbył się mecz bokserski Skra — Barkochba wygrany przez Skrę.

W wadze muszej Grzelak (Skra) zwyciężył Grynwalda na punkty.

W tejże wadze Stecki (Skra), bije na punkty Rybowskiego (B. K.).

Bardzo ciekawy przebieg miała walka w koguciej, w której Wulfowicz bije zdecydowanie na punkty po zażartej walce Buffa (Skra).

W wadze piórkowej Konigswein wygrywa ze Studentem (Skra).

Waga lekka: Pankiewicz (Skra) bije Ostro (B. K.).

Druga walka w wadze lekkiej Anaszewski (Skra) — Bławatnik (B. K.) przyniosła zwycięstwo ostatniemu.

Najepszy zawodnik Skry — Głowacki zwycięża wysoko na punkty Dobrowicza (B. K.).

O jesienne mistrzostwo piłkarskie WRSKO

ELEKTRYCZNOŚĆ — ZNICZ 2:1 (1:0).

Elektryczność w 4-ch meczach o mistrzostwo jesienne R. P. A. zdobyła 8 pkt., nie przegrywając ani jednego, rewanżując się Skrze pośrednio za stracone mistrzostwo jesienne.

Kronika zagraniczna

sportu robotniczego

Samarytańska służba Międzynarodówki Sportowej. We wszystkich krajach, zrzeszonych w Międzynarodówce Sportowej zorganizowane zostały specjalne kolonje samarytańskie, których zadaniem jest spieszenie z pomocą lekarską w nagłych wypadkach na wszelkich zawodach sportowych. Niektóre związki wydają specjalne gazety i podręczniki, poświęcone tym sprawom. Wszędzie na czele tych kolonij samarytańskich stoją lekarze.

***

Litwa. Stosunki na Litwie dla sportu robotniczego są bardzo uciążliwe. Tamtejszy faszyzm daje się mu mocno we znaki. Niemniej nie pozwala on się zepchnąć na dalszy plan. Ma on silne poparcie całej klasy pracującej. Najlepszym dowodem jego żywotności jest fakt wydawania tygodnika sportowego pod tytułem „Musu Cina" („Nasza Walka").

***

Holandja. Podobnie jak wszędzie, także i tutaj przed laty, czynniki partyjne niechętnem okiem patrzyły na tworzenie się ruchu sportowego. Dzisiaj przekonały się one o jego dobrych stronach i popierają go jak mogą najsilniej. To też potężnieje on z dnia na dzień. Świadczą o tem masowe, piękne uroczystości sportowe. Tamtejszy Związek liczy obecnie 20,000 członków. Uprawia on wszystkie gałęzie sportu. Przeprowadza międzynarodowe spotkania z Anglją, Belgją i Francją. Praca oświatowa opiera się na wytycznych Międzynarodówki.

***

Węgry. Związek ciężko-atletyczny obchodził swój jubileusz. W cyrku budapeszteńskim odbyły się zapasy przy udziale 2,000 widzów. Budapeszt zwyciężył Wiedeń różnicą 8½ punktów. Sezon lekko-atletyczny jest na ukończeniu. W skoku wdal tow. Soti uzyskał 6,87 m. Nemeth w biegu na 5,000 m. — 15,51. Klub M. T. E. odbędzie w dniach 25 i 26 listopada wielką uroczystość sportową pod hasłem: „25 lat służby dla robotniczego sportu".

***

Czechosłowacja. Przygotowania do III Olimpjady wykazują obraz olbrzymiej manifestacji sportowej. Wszystkie kraje zapowiadają swój udział. Również partje socjalno - demokratyczne wielu państw zgłaszają swych delegatów. Emigracja niemiecka weźmie w tej Olimpjadzie udział masowy. Odbędą się w ramach ćwiczeń sportowych: pantomina mężczyzn, zaś kobiety zaprodukują tańce rytmiczno-gimnastyczne. W najbliższych dniach rozpocznie się sześcio-dniowy kurs gimnastyczny dla dzieci.

***

Zakaz istnienia niemiecko - nacjonalistycznych towarzystw gimnastycznych został wydany przez czeski rząd w związku z akcją przeciw - faszystowską w obronie demokracji. Nic dziwnego, gdyż towarzystwa te były ekspozyturą zbirów hitlerowskich w Czechosłowacji.

***

Francja. W Alzacji i Lotaryngji daje się zaznaczać intensywna praca towarzystw gimnastyczno - sportowych. Program pracy zimowej przewiduje bogate imprezy. 10 listopada odbędzie się kongres sportu robotniczego w Strassburgu.

***

Austrja. Ukończyły się mistrzostwa jesienne w piłce nożnej. Dotychczas prowadzi „Rudolfshügel". Bieg jesienny dokoła Prateru zgromadził 218 zawodników. Zwyciężył Alsergrund.

***

Belgja. Rozgrywki piłkarskie toczą się w dalszym ciągu ku wielkiemu zainteresowaniu licznej publiczności. Kongres Związku gimnastycznego odbędzie się 18 i 19 listopada.

***

Niemcy. Komisarz sportowy Trzeciej Rzeszy wydał zarządzenie dotyczące zmian terytorjalnych związków sportowych, co wywołało zamęt i niezadowolenie. Hitlerowska młodzież wstąpiła do Związku młodzieży gimnastycznej, której obowiązkiem jest służyć hasłu: „Zwycięsko chcemy rozprawić się z Francją". Główną czynnością sportową są... ćwiczenia w rzucaniu granatami.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesęcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyże 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.